Dzisiejszy numer składa się z 10 stron druku.

Nr. 298 | Łódź, Niedziela, 4 listopada 1923 r. | Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 420.000
" " " Kraju " 500.000
" " " za gran. 800.000
Odnoszenie do domu 30.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 720.000 mk. miesięcznie

Cena 20.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 10000 mk za wiersz milimetr. jednoszp.
Nekrologi 6000 „
Nadesłane po tekście 8000 „
Zwyczajne 4500 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 600.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

NIE PIJ WODY SUROWEJ! TYFUS W MIEŚCIE!

DWIE DROGI.

Dwie są drogi naprawy naszego skarbu. Jedna przez obniżenie wydatków i doprowadzenie ich do wysokości dochodów. Druga przez podniesienie dochodów do wysokości wydatków. Pierwsza oszczędza tych co mogą płacić kosztem rozwoju państwa. Nie liczy się z rolą, jaką Rzeczpospolita ma odegrać, nie liczy z jej koniecznościami historycznemi. Nie szuka też fundamentów, na których ugruntować trzeba państwowość. To droga tych, którzy Polskę otrzymali darmo, jak p. minister Kucharski.

Druga bierze pod uwagę przyszłość państwa. Oblicza jego spoistość i wytrwałość. Ocenia stosunki zewnętrzne. Do potrzeb Polski dostosowuje napięcie płatnicze obywateli i otwiera drogę dla państwa w przyszłość. To droga tych, co szli walczyć za ojczyznę, którzy jej dali lata życia, osobiste powodzenie, zdrowie, a nieraz wolność i życie, którzy mają prawo żądać, by ci, co dotąd zyski mieli jedynie z tych zysków na rzecz ogółu coś udzielili. To droga lewicy narodowej, to droga czynnych patrjotów.

Oszczędność p. Kucharskiego zaiste dziwnemi chodzi drogami. Tysiące funtów szterlingów idą na różnego rodzaju podróże po urojone pożyczki, potem kilka setek miljonów zabrakło na szkoły. — Tryljony wędrują w postaci pożyczek dla przemysłu, by potem nie starczało na pensje dla profesorów uniwersytetu. Każdy bank ma jakieś prawo do dyskontowania weksli w kasie państwowej, by zarobić na czysto niesłychane różnice między dyskontem a redyskontem, ale na wyżywienie głodnej dziatwy zabrakło.

Oszczędność p. Kucharskiego to głodowe pensje urzędnicze, to nędza śród pracowników państwowych, to upadek oświaty, to wstrzymanie wszelkich prac naukowych, to zahamowany postęp jednem słowem z jednej strony— z drugiej zaś jest bezwzględnie wstrzymaniem rozwoju naszych stosunków na terenie międzynarodowym. A wstrzymanie — to znaczy cofnięcie.

I dla kogo to się robi? — pytamy. Dla tej garści samolubów, która dziś stojąc u władzy mogłaby pomóc ofiarą 1 dzies. tego co posiada, a tego, co utrzymała i zyskała tylko i wyłącznie dzięki ofiarności tych, co piersiami własnemi zasłonili drogę do kraju. — Całe życie ma stanąć, ktżdy ma wyrzec się najprymitywniejszych potrzeb, całe pokolenie pozbawione ma być oświaty — byle ich bogactwa nie zostały uszczuplone.

Nie, nie jest to droga tych, co naprawdę kraj miłują, co dobywają sił wszystkich, by mu jasną przyszłość zapewnić, postokroć nie jest. To droga ciasnych egoistów, to droga dorobkiewiczów wszelkiego rodzaju.

Państwo nasze jest w wyjątkowo trudnem położeniu. Scalenie jego wewnętrzne, ukształcenie mas narodu, uobywatelnienie tych ludzi, co od kajdan niewoli jeszcze odwyknąć nie zdołali; skrystalizowanie kultury rodzimej, wychowanie typu obywatela polaka — to praca niezmierna ogromnych wkładów potrzebująca. Jakżeż można u nas, z trzech zaborów powstałych stosować żywcem metody przeflancowane z Austrji lub Czech? Jakże do mocarstwa stosować można recepty skreślone dla małych narodów? Nie widzi p. minister Kucharski i jego koledzy wywyższeni ponad uzdolnienia własne, że kiedy tamtych wolność i niezawisłość poręczają siły i antagonizmy sąsiadów — nas tylko sił własnych wytężenie zratować może.

Trudno. Ale zapomniał p. Kiernik, minister spraw wewnętrznych, najwyższy urzędnik bezpieczeństwa publicznego, że z tych wszystkich oszczędności i dla jego resortu wyniknąć mogą trudności. Rozgoryczenie, które tak świeżo ujawniło się w bezplanowym, „dzikim" pod względem organizacyjnym strajku kolejarzy i pocztowców — niezadowolenie to wzbiera — a rozpacz złym jest doradcą. Kresy wschodnie pozbawia się szkoły — to jest wolnego łącznika z państwem — to destrukcyjna robota. Kto będzie płacić te szkody, jakie się wyrządza w ten sposób dla państwa — oto pytanie.

Obecny rząd usiłuje oszczędzić klasy posiadające. To robota na krótką metę. Ten co nie zapłaci dziś — jutro zapłaci potrójnie. Logika dziejów zrobi swoje — a przecież jest rzeczą jasną, że im większy nacisk — tem mocniejszy odpór napotka.

Plany p. Kucharskiego muszą się spotkać w sejmie z gotowym programem lewicy — ze skrystalizowaniem jej sposobów rządzenia.

A. Uziembło.

Czy koniec maskarady?

„Kłamstwu Bóg nie błogosławi" — pisał Adam Mickiewicz. I tak się też zdarza, że najusilniejsza praca, zużyta na podtrzymanie kłamstwa, w jednej chwili okazuje się trudem, ktry nic nie przyniósł, choć czas jakiś zapowiadał największe sukcesy. Propaganda, na kłamstwie oparta, może oczy zamydlić wielotysięcznym rzeszom obywateli. Nawet jakieś cyniczne błazeństwo może część społeczeństwa oszukać, może w naiwnych wzbudzić wiarę, że dobre stawia drogowskazy, budzić zaufanie, nawet ślepy posłuch, nawet entuzjazm — w końcu jednak szydło wyjdzie z worka, w końcu kłamstwo i błazeństwo nie wytrzyma naporu światła i słabnie, rozkłada się, ginie. Tak bywa często na drogach politycznej agitacji, gdzie wiara w naiwność ludzką traci miarę, jest już zbyt przesadna. — Trzeba zawsze trochę cierpliwości w oczekiwaniu na chwilę, kiedy taka wiara okaże się jednak zawodną.

Od roku prowadzono w Polsce agitację faszystowską. Wszystkie filuty i wszystkie sowizdrzały dziennikarskie zabrały się do roboty, mającej przekonać społeczeństwo, że i Polskę zbawi włoski na naszym terenie eksperyment. — Czarną koszulę przywdział już niejeden smarkacz. Głoszono, że niemasz gdzieindziej zbawienia. — Powstały związki faszystowskie, zwoływano tajne konwentykle, odbywano ćwiczenia. Agitator pouczał, że przewrót faszystowski nastąpić musi lada tydzień. Wszystkim cnotom polskim przeciwstawiał cnotę włoską, tam czerpięc wskazówki na wszystkie niedomagania narodu, nie chcąc ani o tem myśleć, ani pamiętać, w jak inym położeniu znajduje się ten naród i że nie można z obcego gruntu na własny niczego sztucznie przeszczepiać.

Pewien miljarder amerykański zwiedzał Anglję. Kiedy był w Oxfordzie, zobaczył tam w ogrodach owe świetne, równe trawniki, jakie tylko w dawnem ognisku specjalnej kultury angielskiej spotkać można. Miljarder zapytał oxfordzkiego ogrodnika, ile kosztuje i jakich zabiegów wymaga stworzenie tak doskonałego trawnika. Na to ogrodnik „To rzecz bardzo prosta, trzeba tylko trawę kosić codzień przez sześćset lat".

Agitacji faszystowskiej i ten argument nie hamował, że co innego Włochy, a co innego Polska że tu lepiej nauczyć społeczeństwo konstytucji, zaszczepić praworządność, wzbudzić tak jeszcze słabe praw poszanowanie, niż budować Polskę przez zamachy stanu.

Egzaltowano młodzież, podniecano wyobraźnię, tak że już słychać było ze stron wielu głos nadziei, że istotnie, że jednak niema innego wyjścia, niż faszystowski zamach. Już rozdzielano stanowiska. Już szykowano plan działania. Czekano na hasło.

I cóż? Przyszło „wielkie ministerstwo' prawicy. („Grande ministere" — tak mówiono o ministerstwie Gambetty, które trwało 3 miesiące, a złożono było z mocnyc głów...). I oto nie uspokoiły się, nie zaniechały swych planów te odłamy faszystowskie, które w naiwnej ale dobrej woli chciały widzieć tryumf jakiejś idei, czegoś szlachetnego. W rozpędzie egzaltacji zaczęły się odwracać od prawicy, zaczęły szemrać, że chcą czegoś zupełnie inego. Zdawałoby się, że nie mają już nic do roboty, skoro powstał taki rząd, jaži powstał. Lecz nie! Jesteśmy teraz świadkami zarazy w faszystowskiej Grenadzie. Rozłam. — Część popiera rząd obecny, część zaś jest niezadowolona. I dlatego tę część antyrządową (co za paradoksy!) gromią teraz niektórzy z niedawnych przywódców polskiego faszyzmu.

Pisemko, specjalnie propagandzie faszyzmu poświęcone, „Myśl narodowa" wystąpiła z najostrzejszemi przeciw polskim faszystom atakami. Szczególne to zaiste widowisko! Któż to strofuje faszystowskie w Polsce poczynania? Kto je ośmiesza? Kto z nich drwi poprostu? Jeden z przywódców właśnie, jeden z najgorliwszych tego obozu agitatorów, poseł Jan Zamorski. Pisze teraz całkiem słusznie, nawet mądrze, choć nas do tego swoimi wystąpieniami bynajmniej nie przyzwyczaił. Wystąpienie posła Zamorskiego ma pewien urok niespodzianki, przy uważniejszem atoli na sprawę spojrzeniu, jest dokumentem chwili bieżącej bardzo charakterystycznym.

„Zamiast zakładać związki faszystowskie—pisze poseł Zamorski—lepiej zakładać szkoły obywatelskiego ducha. Ci, co marzą o leczeniu drugich, powinni naprzód sami uwolnić się od choroby. Czy wielu mamy takich? Mamy więc zawiązki faszystowskich związków, ale nikt nie wie, jacy ludzie istotnie nadaliby się na ministrów, wojewodów, kuratorów, skarbowców i t. d. I gdyby którakolwiek z form faszyzmu dokonała zamachu stanu, to najwyżej poumieszczaliby siebie, kuzynów i kuzynki na posadach, dopiastowania których żadne z nich nie dorosło. Byłby to więc bałagan, gorszy od dzisiejszego, a Polska mogłaby przy tej operacji jeszcze zachorować ciężej".

Po długim szeregu najostrzejszych zarzutów pod adresem różnego typu zamachowców, pisze w końcu poseł Jan Zamorski, że „nie przeobrażenie formy rządu, lecz przeobrażenie wewnętrzne ludzi może jedynie przynieść naprawę".

Tak oto kończyć się zdaje faszystowska w Polsce maskarada.

I. Wasowski.

WOBEC GROŹNEJ SYTUACJI.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W związku z odezwą centralnego komitetu wykonawczego PPS., zapowiadającą strajk generalny na poniedziałek, w ciągu dnia w prezydjum rady ministrów odbył się szereg konferencji W wyniku tych narad na godz. 9 i pół wieczorem zwołano posiedzenie nadzwyczajnego komitetu politycznego rady ministrów, który miał przed sobą do rozwiązenia alternatywę: zapobiec strajkowi przez rokowania, lub też uciec się do represji.

C.K.W.P.P.S. czekał na uchwałę rządu; jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła istnieją podstawy do przeprowadzenia rokowań w sprawie represyjnych rozporządzeń krakowskich, które wywołały odezwę strajkową.

Narady rządu i C.K.W.P.P.S. przeciągnęły się późno w noc. — W chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, istniały szanse, że zatarg będzie zażegnany.

P. KUCHARSKI UWAŻA, ŻE POLSKE „NIE STAĆ“ NA ARMIE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). We wczorajszym numerze „Polski Zbrojnej“ ogłoszony został artykuł szefa korpusu kontrolerów wojskowych pułk. Góreckiego, wyjaśniający rzeczowo powody dymisji ministra generała Szeptyckiego.

W artykule tym pułk. Górecki wykazuje, że

armja pokojowa musi posiadać rezerwy zaopatrzenia dla przeprowadzenia w odpowiedniej chwili mobilizacji.

Tymczasem z projekcie budżetowym ministra Kucharskiego wszystkie wydatki związane z tą rezerwą zaopatrzeniową, wykreślono ryczałtowo.

Pułk. Górecki stwierdza, że 1) tego rodzaju redukcja budżetu min. spraw wojsk. może wywołać niepożądane wyniki ze stanowiska obrony państwa.

2) że sytuacja ekonomiczna Polski i stopień obciążenia obywateli jest taki, że dla zaspokojenia potrzeb armji i obrony państwa można uzyskać odpowiednie środki.

* * *

Jak dowiadujemy się, sprawa dymisji ministra gen. Szeptyckiego jeszcze nie została zdecydowana, jednakże przewidywane jest, że interwencja prezydenta ma ten zatarg załagodzić. Trudność stanowi tylko fakt, że zgodnie z konstytucją minister spraw wojskowych, pomimo wszelkich postanowień rządu nie może mieć rękojmi, że uzyska z powrotem wykreślone z budżetów kredyty.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ. SENATU.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Komisja regulaminowa senatu, zastanawiała się wczoraj nad kwestją 40 proc. zaliczki dla urzędników i doszła do wniosku, że senatorowie nie powinni korzystać z tej ulgi przeznaczonej dla urzędników.

Marszałek Trampczyński ma porozumieć się w tej sprawie z marszałkiem Ratajem.

ROZRUCHY W KRAKOWIE

Dziś od rana kursowały po Warszawie alarmujące pogłoski o rozruchach w Krakowie.

Wczoraj tłum rozgoryczony szalejącą drożyzną szczególnie w dziedzinie obuwia zaatakował stragany na Kazimierzu. Rozpoczął się rabunek butów. Interwencja policji szybko zlikwidowała zajście.

Nietykalność osobista i nietykalność mieszkania.

Sprawa rewizji u posła Hasbacha wypełniła całe posiedzenie senatu.

Wrażenia ogólne.

—:—

Na wczorajszem posiedzeniu senatu zajmowano się różnego rodzaju sprawami.

Do projektu ustawy o władzach wykonawczych ministerstwa skarbu, sejm wniósł poprawkę, dopuszczającą rewizję osobistą, senat poprawkę tę usunął. — Dalej większą dyskusję wywołała sprawa rewizji innego rodzaju, mianowicie dokonanej przez prokuraturę starogardzką u sen. Nassbacha. Dokoła tej sprawy rozwinęła się dłuższa dyskusja, przyczem senator Posner w pięknem przemówieniu wskazywał, jakie znaczenie ma zasada nietykalności poselskiej w krajach konstytucyjnych. Fakt rewizji u senatora, został potępiony, jednakże większość przeciwstawiała sie ostremu napiętnowaniu tego zarządzenia.

Z braku materjału do pracy senat odroczył się do 14 b. m. St. Gr.

—o—

Przebieg posiedzenia.

—:—

WARSZAWA, 3 listopada (Pat) Na posiedzeniu senatu dnia 3 listopada w imieniu komisji skarbowo budżetowej senator Szarski (Ch. Nar.) na wstępie referował ustawe o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych.

NIETYKALNOŚĆ MIESZKANIA I KIESZENI OBYWATELA.

Sprawozdawca zaznaczył, że konstytucja gwarantuje obywatelom nietykalność mieszkania, przewiduje jednak ustawowo upoważnienie do przeprowadzenia rewizji w pewnych wypadkach. Dotychczas takich upoważnień nie było i ustawa niniejsza dopiero je wprowadza. Sejm przyjął ustawe w brzmieniu, zaproponowanem przez rząd, wprowadzając kilka drobnych poprawek. Najważniejsza z nich jest dodanie w art. 4 zdania: „W razie koniecznej potrzeby wolno przeprowadzić rewizje osobista“. W projekcie rządowym zdania tego nie było, a sejm wprowadził to uprawnienie, motywując tem, że inaczej tepienie spekulacji walutowej stanie się niemożliwe.

Komisja senacka jednak nie zgodziła sie na to i wnosi o skreślenie tego zdania.

Ustawe wraz z poprawką senatu przyjeto.

PRZYKŁAD PRAKTYCZNY.

Przystapiono do sprawy rewizji u senatora Hassbacha. Sprawozdawca senator Balicki (Zw. Lud. Nar.): „W komisji prawnej i regulaminowej wyjaśniło sie, że prokurator w Starogardzie oparł się na art. 103 procedury karnej pruskiej, która ma zezwalać na taką rewizje, jeżeli śledztwo nie jest prowadzone przeciw posłowi lub senatorowi, lecz przeciw innej osobie. Stan prawny jest taki, że **ustawa z dnia 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności posłów sejmowych obecnie już nie obowiązuje,** art. zaś 21 konstytucji mówi tylko ogólnie o nietykalności osobistej, nie wspominając wyraźnie o mieszkaniu. Wprawdzie rozumieć należy tę nietykalność także jako ochronę mieszkań, jako dalszego ciągu osobowości, ale zupełnej tożsamości tu niema, bo inaczej możnaby dojść do takiej konsekwencji, że

dom posła stałby sie jakimś azylem.

Jest rzecza pożądana, aby rząd lub sejm wystapiły w tej sprawie z projektem jakiejś ustawy, bardzo dokładnej, bo senat inicjatywy prawodawczej nie ma. Pan minister sprawiedliwości oświadczył nam, że

wytknął prokuratorowi starogardzkiemu niesłuszność tego postepowania,

a prócz tego przygotował okólnik do urzędów prokuratorskich, zalecający ostrożność w procesach, gdzie chodzi o nietykalność posłów i senatorów. Ponieważ jak zapewnił p. minister, akta, zabrane w czasie rewizji, zostały już zwrócone, przeto większość komisji uważa, że sprawa została wyczerpujaco załatwiona“.

Senator Posner: „Nie mogę zgodzić się na zapatrywanie, że sprawe wyczerpujaco już załatwiono, przedewszystkiem dlatego, że akta owe nie zostały jeszcze wręczone p. Hassbachowi. Zapewnia on, że ich jeszcze nie otrzymał. Co się tyczy samej sprawy, to z początku wierzyliśmy, że prokurator postepował w dobrej wierze, ale bliższe rozważenie przedstawiło sprawe w nieco innem świetle, że

cała rzecz była z góry obmyślona, a opierała sie prawdopodobnie na denuncjacjach.

Jeżeli chodzi o strone prawna, to nie można uważać, że ustawa kwietniowa przestała obowiązywać.

Dalej trzeba stwierdzić, że

nawet za panowania pruskiego ów art. 103 nie był stosowany do posłów, nawet w czasie ustaw wyjatkowych przeciw socjalistom podczas sesji parlamentarnej.

Uważam postepowanie prokuratora nietylko za lekkomyślne, ale wprost za karygodne, dlatego już wczoraj prosiłem p. ministra sprawiedliwości aby pouczył urzedników, że

konstytucji nie wolno interpretować w ten sposób, aby ja podporządkowywano przepisom ustaw proceduralnych,

zwłaszcza pochodzących z czasów naszej niewoli. Z tych wzgledów mniejszość komisji wnosi:

„Senat piętnuje lekkomyślność i karygodne postepowanie władz sadowych starogardzkich i wzywa rząd, aby pouczył urzedników o pierwszym obowiązku ich szanowania ustanowionych konstytucją podstaw naszej niepodległości, ustroju prawno- państwowego, puklerza wolności obywatelskiej, fundamentu wewnętrznej zgody, warunku zasadniczego wielkości i powagi państwa“.

Minister sprawiedliwości Nowodworski: „Musze wyrazić zdziwienie, że tak żarliwy obrońca konstytucji, jakim jest senator Posner, może mówić w swym wniosku o rozkazach, które ma wydać minister sprawiedliwości władzom sądowym. Co sie tyczy zwrotu zabranych dokumentów, to nie wiem, czy już zostały senatorowi Hassbachowi doręczone, a powiedziałem, że są zwrócone na tej podstawie, że sąd w Toruniu, który owo śledztwo prowadził, powziął przed kilku dniami decyzje zwrotu tych dokumentów. Być może, że do dziś akta te jeszcze nie doszły“.

Senator Thulle: „Wniosek mniejszości upatruje w tej rewizji pogwałcenie konstytucji naszej. Przecież już wczoraj w komisji mniejszość zgodziła sie na inne pojmowanie, mianowicie, że rewizja została przeprowadzona w sprawie innych oskarżonych, że senator Hassbach sam nie był wciągniety w to śledztwo, a chodziło tylko o pewne dokumenty, które się mogły znajdować u niego. Mamy więc sprawe zasadnicza:

czy w sprawach, które nie tocza sie przeciw posłom i senatorom, bedzie jednak dopuszczalna rewizja w ich mieszkaniach, tyczaca sie innych osób.

Gdyby sprawe rozstrzygnięto w duchu wniosku mniejszości, znaczyłoby to, że mieszkania 550 posłów i senatorów w Warszawie i na prowincji cieszyłyby sie prawem azylu, a to nie byłoby pożyteczne. W innych konstytucjach Europy niema nigdzie mowy o nietykalności osobistej. Ochrona może dotyczyć tylko tych funkcji posła i senatora, których skrepowanie utrudniłoby mu wykonywanie jego mandatu. Co do tego, to być może, że sposób dokonania rewizji był zły i dlatego udzielono temu prokuratorowi nagany, ale sam fakt jest zgodny z konstytucja.

Senator Braude: „Ponieważ konstytucje mają wyjaśnienia w specjalnych ustawach wykonawczych, więc zanim one zostana wydane, mamy wszyscy interes w tem, aby sobie dokładnie zdać sprawe, jak pojmować poszczególne przepisy konstytucji i jak je należy tłomaczyć w interesie normalnego życia państwowego. Senator Thulle podkreślił, że nie można z mieszkań posłów i senatorów robić azylu dla zbrodniarzy. Nie widze powodu, aby uważać za rzecz horendalna, żeby tych kilkaset mieszkań korzystało z takiego prawa.

Jeżeli mieszkanie posła zagranicznego może służyć jako azyl, to dlatego, że normalne stosunki międzypaństwowe są ważniejsze, od ewentualnego niebezpieczeństwa, płynącego stąd, że w niektórych wypadkach to mieszkanie może służyć za azyl. Tak samo należy postawić sprawe posłów i senatorów sejmowych. Są oni odpowiedzialni za to, żeby w ich mieszkaniach nie działy sie rzeczy zbrodnicze, są odpowiedzialni przed społeczeństwem moralnie i faktycznie i to jest ważniejsza rekojmia, aniżeli dokonywanie rewizji. Zresztą poseł jest nie raz na to właśnie, żeby mieszkanie jego było pewnego rodzaju azylem dla ludności, która zanosi doń różne skargi. Rzecza jego sumienia jest tego nie nadużywać.

Sprawozdawca senator Balicki: Co do samej zasady miedzy wnioskiem mniejszości i większości niema różnicy. Wszyscy godzimy sie na to, że

prokurator postapił lekkomyślnie i niestosownie interpretował ustawe.

Natomiast wniosek mniejszości zmierza do tego, aby postepowanie prokuratora napietnować i podnieść w stopień kary. Wydaje mi się to przekroczeniem kompetencji władzy ustawodawczej, jaka jest senat i wkroczeniem w kompetencje władz zwierzchnich a nawet sadowych. Prosze więc o przyjecie wniosku większości.

Jako dalej idący marszałek najpierw poddał pod głosowanie wniosek mniejszości, zmodyfikowany o tyle, że zamiast słów: „władze sadowe starogardzkie“ powiedziano „prokurator starogardzki“.

Wniosek ten upadł. Przyjeto wniosek większości.

DROBIAZGI.

Nastepnie senator Nowicki („Wyzwolenie“) w imieniu komisji prawnej referował ustawe o ochronie drobnych dzierżawców rolnych byłych czynszowników. Ustawe w brzmieniu sejmowem przyjeto.

Nastepnie senator Krzyżanowski (Jedność Ludowa) omawiał ustawe o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajetych pod budynki w województwach wschodnich. Ustawe przyjeto w brzmieniu sejmowem.

Nastepnie, po referacie sen. Glogera, przyjeto bez zmian ustawe, rozciagajaca moc obowiązującą ustawy o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców na województwo śląskie, a po referacie senatora Adelmana przyjeto bez zmian nowele do ustawy o podatku spadkowym i darowiznach.

Nastepne posiedzenie w środe.

P. COLBAN W WARSZAWIE

WARSZAWA, (Tel. od nasz. koresp.) Przybyły do Warszawy dyrektor wydziału mniejszości sekretarjatu ligi narodów p. Colban, był przyjęty wczoraj przez premjera Witosa, który między innemi konferował z nim w sprawie kolonistów niemieckich, następnie zaś podejmował go bankietem podsekretarz stanu p. Marjan Seyda. Na bankiecie obecni byli między innymi: pos. Thon i sen. Braude.

ODZNACZENIE.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. korespondenta) — Poseł włoski, p. Tomassini wręczył wczoraj szefowi sztabu generalnego, gen. St. Hallerowi — wielki krzyż korony włoskiej.

GOŚCIE JUGOSŁOWJAŃSCY.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. koresp.) W nadchodzącą sobotę przybywa do Warszawy delegacja parlamentarzystów jugosłowjańskich z prezesem skupczyny p. Jubą Jowanowiczem na czele.

KATASTROFA LOTNICZA.

KRAKÓW, 3 listopada. (A. W.). Między Krakowem a Katowicami wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padło dwuch oficerów pilotów, por. Łukomski i ppor. Kuroś.

BANDY NA POGRANICZU.

LWÓW, 3 listopada. (A. W.). — „Wiek Nowy“ podaje alarmujące pogłoski o większej bandzie bolszewickiej, która — przedarłszy się przez granicę polsko-rosyjską, grasuje w okolicy Krzemieńca.

APLIKACJA BEDZIE SKRÓCONA.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. Ministerst. sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy, skracającej czas aplikacji sądowej.

POŻARY.

LWÓW, 3 listopada. (A. W.). — W Małopolsce Wschodniej szerzą się pożary. Wybuchły one w Rebenowie, w Jannicy koło Stanisławowa, gdzie spaliło się 20 domostw z dobytkiem i w Br... obok Drohobycza, gdzie spłonął las państwowy na przestrzeni 15 hektarów.

* * *

Wczoraj o godz. 8 wiecz. wynikł pożar w fabryce „Pustelnik“ w Miłośnie. Wkrótce nad Pragą zajaśniała łuna, którą dostrzegli strażacy z praskiego i ratuszowego oddziałów. Jednocześnie dyrektor fabryki telefonował do Warszawy, żądając pomocy straży z Warszawy. O godz. 9 m. 15 wyjechał praski oddział straży ogniowej na samochodzie z 13 strażakami i kapitanem Hassem na czele. W chwili przybycia straży o godz. 9 m. 50 dach sali maszyn był już spalony. Na miejscu była już straż ochotnicza z Miłosny, oraz 2 straże ochotnicze z Kaczego Dołu.

Przeprowadzono energiczną akcje w celu niedopuszczenia ognia z jednej strony do suszarni, z drugiej — do innych budynków fabrycznych, co się udało.

Sytuacja strajkowa w państwie.

Na podstawie depesz oficjalnych.

SYTUACJA OGÓLNA.

Polska agencja telegraficzna donosi:

W obrębie dyrekcji katowickiej zawieszono wczoraj w czynnościach 84 maszynistów i 25 palaczy, ponieważ nie stawili się do pracy. Wczoraj w całym okręgu dyrekcji katowickiej uruchomiono 197 pociągów towarowych. Wobec tego, że daje się odczuwać brak dowozu ziemniaków dyrekcja katowicka wydała odpowiednie zarządzenia, aby pociągi ziemniaczane uruchomiono jaknajprędzej. Agitacja żywiołów wywrotowych jest bardzo żywa, jednak nie znajduje posłuchu u personelu kolejowego.

W dyrekcji warszawskiej ruch pociągów w dniu dzisiejszym jest żywszy niż wczoraj. Pociągi osobowe dalekobieżne z wyjątkiem jednego pośpiesznego pociągu do Krakowa kursują normalnie, również ruch pociągów podmiejskich odbywa się normalnie. Przedewszystkiem uruchamia się pociągi węglowe. W ubiegłych dniach naładowano w obrębie dyrekcji warszawskiej 1000 wagonów węgla.

W dniu wczorajszym o godz. 19-ej powrócili do pracy pracownicy warsztatowi w Samborze.

W dyrekcji lwowskiej kursuje 48 proc. pociągów osobowych i 39 proc. pociągów towarowych.

W okręgu dyrekcji radomskiej, poznańskiej i gdańskiej ruch strajkowy zlikwidowano w zupełności, przyczem zamknięte do dnia wczorajszego warsztaty pomocnicze w Tczewie dziś otwarto. Po wydaleniu agitatorów podburzających do strajku wszyscy robotnicy stawili się do pracy.

W obrębie dyrekcji krakowskiej kursowało wczoraj 60 proc. pociągów pośpiesznych, 52 proc. osobowych i 20 proc. pociągów towarowych. W Bielsku maszyniści zgłosili się do pracy. Pozatem sytuacja niezmieniona. W dyrekcji katowickiej położenie strajkowe polepsza się.

NA POCZCIE W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. Strajk pocztowy w Krakowie wygasa. W sobotę zgłosiło się do pracy 7 urzędników i 2 siły pomocnicze pocztowe oraz 8 telegrafistów. Praca zupełnie normalna, tak na poczcie, jak i telegrafach oraz telefonach międzymiastowych. — Z miejskich stacji telefonicznych uruchomiono 500 stacji. Nad naprawą pracują mechanicy pocztowi. Doręczanie listów w Krakowie przeprowadzane jest w pełni.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

KATOWICE, 3 listopada. Pat. W sobotę powrócił do służby szereg urzędników i podurzędników pocztowych, tak, że strajkuje tylko 5 sił pocztowych. Zarówno poczta jak i telegraf pracują już normalnie. Służba doręczania uruchomiona w zupełności. Ruch ambulansowy normalny. Podobnie w Królewskiej Hucie położenie strajkowe znacznie lepsze. Codziennie wraca znaczna ilość urzędników i sił pomocniczych do pracy.

STRAJK KOLEJOWY W MAŁOPOLSCE.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej sytuacja strajkowa niezmieniona. Żadne nowe ogniska strajku nie wytworzyły się.

KRAKÓW, 3 listopada. (AW).— Likwidacja strajku kolejowego odbywa się nieustannie. Dziś już ruch pociągów osobowych zachodzi według rozkładu, odpowiadającego prawie całkowicie okresowi przedstrajkowemu. Przywrócono również ruch towarowy. Przedewszystkiem pociągów aprowizacyjnych i transportów bydła. Uruchomiono również transporty węgla z Górnego Śląska i zagłębia dąbrowieckiego, oraz usunięto nagromadzone zatory z wozów. — W dniu dzisiejszym zgłosiło się do służby 158 urzędników, w tem 78 etatowych.

LWÓW, 3 listopada. (AW). Dziś odbyło się tu zgromadzenie konduktorów dyrekcji lwowskiej, na którem przemawiali posłowie: Hausner i Królikowski. Akcję strajkową ujął w swe ręce oddział P. P. S.

PODWYŻKI DLA KOLEJARZY.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. Na mocy uchwały rady ministrów z dnia 26 października r. b. podwyższone zostały dotychczasowe t. zw. należności godzinowe: dla drużyn parowozowych i konduktorów za czas w służbie spędzany i to zmienione zostały od 1 września r. b. Za miesiąc wrzesień należności godzinowe wynosić będą 10.800 marek za godzinę, w miesiącu październiku 17.460 za godzinę. Zwyżka powyższa wynosi za wrzesień 30 procent dotychczasowych należytości, a za październik 62 proc. Ponadto rada ministrów upoważniła ministra kolei żelaznych do automatycznego podwyższania wspomnianego godzinowego, począwszy od 1 listopada w miarę wzrostu djet pracowników kolejowych. Wskutek powyższego zarządzenia usunięta została zwłoka w wypłacaniu należytości godzinowych, które przy dotychczasowym systemie wypłat miały niejednokrotnie miejsce.

W CZĘSTOCHOWIE.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. W dniu 31 października r. b. odbyła się w częstochowskim inspektoracie pracy, przy udziale p. inspektora oraz naczelników urzędu górniczego, decydująca konferencja przemysłowców częstochowskiego zagłębia żelaznego z robotnikami tegoż zagłębia w sprawie uzgodnienia płac za mies. październik. Zgodę osiągnięto całkowicie.

WARSZAWA, 3 listopada. Pat. Częstochowski inspektor pracy interwenjował w sprawie uruchomienia tamtejszych fabryk „Walk i b-cia Kanaszewscy", przyczem zdołał doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Z SOSNOWCA.

SOSNOWIEC, 3 listopada. AW. Trwający od kilku dni strajk górników został zlikwidowany. Robotnikom przyznano 67 proc. podwyżki za drugą połowę października ponad normę komisji drożyźnianej.

ODEZWA POLSKIEGO ZWIĄZKU.

WARSZAWA, 3 listopada. (Pat) Zarząd główny polsk. zw. kolejowców w Warszawie wydał w dniu 3 listopada r. b. następującą odezwę:

Od tygodnia zmaga się Polska ze strajkami, które, jak wskazują rozrzucane odezwy, złączonych wywrotowców, mają zburzyć jej ustrój społeczny. Wykorzystując ciężkie położenie kraju i pracowników kolejowych zdążają oni systematycznie do wywołania anarchji, aby nas pogrzebać w beznadziejnej niedoli i nędzy. Główny zarząd polskiego związku kolejowców wzywał już wszystkich swych członków do spełnienia obywatelsk. obowiązku w ciężkiej chwili wobec państwa. Ponieważ związki klasowe zamierzają proklamować w poniedziałek strajk powszechny aż do odwołania, zarząd główny polsk. zw. kolejowców powtórnie wzywa swych członków do zachowania dotychczasowego stanowiska t. j. do nieporzucania pracy. Zarząd główny czuwa nad poprawą bytu kolejowców, rozumiejąc ich ciężkie położenie materjalne, lecz w strajkach i zaburzeniach położenie to tylko stanowczo pogorszyć się musi".

Stresemann w kłopotach.

DOBRA MINA DO ZŁEJ GRY.

BERLIN, 3 listopada. (AW). — Gabinet Rzeszy, mimo niewyraźnej sytuacji w związku z wystąpieniem socjalistów z koalicji, nie prowadzi narad nad przesileniem.

OŚWIADCZENIE STRESEMANA

BERLIN, 3 listopada. (Pat). — Na wczorajszej konferencji z przywódcami partji socjal-demokratycznej kanclerz Stresemann oświadczył, że postulaty partji, żądającej zniesienia stanu oblężenia, nie nadają się do przyjęcia. Kanclerz krytykował również sposób postępowania socjal-demokratów, którzy opublikowali swe postulaty przed porozumieniem się z kanclerzem. Socjal-demokraci zdecydowali wobec tego wycofać z gabinetu swych ministrów, t. j. ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości, oraz ministra dla odbudowy. W ten sposób przestał istnieć gabinet koalicyjny. Część prasy przypuszcza, że Stresemann poda się do dymisji i że prezydent Ebert upoważni go poraz trzeci do utworzenia gabinetu.

REKONSTRUKCJA CZY ZMIANA.

BERLIN, 3 listopada. (Pat). — W związku z wystąpieniem z gabinetu socjal-demokratów, prasa przewiduje dwie możliwości: dymisję całego gabinetu, która pociągnęłaby za sobą rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, albo utrzymanie obecnego gabinetu i powołanie doń przedstawicieli grup umiarkowanych lub osobistości politycznie bezbarwnych. W kołach parlamentarnych uważają tę drugą możliwość za prawdopodobniejszą. Pozatem przewidywana jest również możliwość utworzenia dyrektorjatu.

„Berliner Tageblatt" zauważa, że art. 48 konstytucji Rzeszy upoważnia prezydenta Rzeszy do polecenia kanclerzowi utworzenia dyrektorjatu.

Dzienniki prawicowe wyrażają radość z powodu zerwania koalicji.

O OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

BERLIN, 3 listopada. (AW). — Sprawa przywrócenia przedwojennego dnia pracy, która w swoim czasie wywołała ożywioną polemikę w prasie i szereg protestów ze strony związków robotniczych, wchodzi ponownie na widownię życia politycznego.

Daleko idący pierwotny projekt pozwalający na normowanie dowolne godzin pracy przez pracodawców, został obecnie zmieniony pod presją socjaldemokratów.

W tych dniach przedstawiona zostanie parlamentowi nowela do ustawy o 8-io godzinnym dniu pracy, która nosić będzie charakter kompromisowy obu stron. Zasada jej tkwi w tem, że dozwolonem jest w niektórych nielicznych wypadkach, gdy chodzi o podniesienie produkcji w interesie całokształtu życia gospodarczego, przekroczenie 8-godz. dnia pracy, który jednak pozostaje w swej mocy.

Pracodawca na własną rękę ma prawo 30 dni w roku ustalać jako 10-godzinne dnie pracy, szczególnie gdy chodzi o terminowe przeładowanie okrętów, wozów towarowych i t. p. Ustanowienie więcej, niż 30 razy do roku dni 10-godzinnych dozwolone za zezwoleniem władz po odpowiedniem uzasadnieniu. Władze posiadają tak szerokie kompetencje, że są w mocy przymusowo nakazać pracę ponad 8-godzinną. Podobne możliwości zachodzą w umowach zbiorowych.

Przed wydaniem zezwolenia na pracę dłuższą, władze zbadać winny, czy w danym okręgu niema bezrobotnych, których by można było zatrudnić, nie obciążając robotników dwugodzinną nadwyżką.

Projekt ten, wobec bezrobocia w Niemczech, mało ma szans zastosowania.

PRZECIWKO UDZIAŁOWI AMERYKI.

LONDYN, 3 listopada. (A. W.). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że opoz. rozwija gorączkową propagandę przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w rozwiązaniu kwestji reparacyjnej. Zwłaszcza energicznie działa senator Mac Cornik z Illinois, gdzie wygłosił mowę, protestującą przeciwko zamiarowi Stanów Zjednoczonych co do mianowania Morgana, jako amerykańskiego delegata komisji rzeczoznawców.

REZYGNACJA POSŁA ANGIELSKIEGO W BERLINIE.

LONDYN, 3 listopada. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Evening News" donoszą, iż lord d'Abernon postanowił zrezygnować ze swego stanowiska ambasadora W. Brytanji w Berlinie i że zamiarem jego jest wycofać się zupełnie ze służby dyplomatycznej.

KONTROLA WOJSKOWA NAD NIEMCAMI.

PARYŻ, 3 listopada. (Tel. wł. „Gł. Polsk.") — Rada ambasadorów postanowiła wezwać rząd Rzeszy do ponownego zainstalowania międzyaljanckiej wojskowej komisji kontrolującej.

ARESZTOWANIA.

BERLIN, 3 listopada. (Pat). — Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach dokonano tu licznych aresztowań wśród członków partji komunistycznej. Aresztowanym skonfiskowano wiele broni.

SWÓJ DO SWEGO.

DREZNO, 3 listopada. (Pat). — Kurator wydał polecenie aresztowania b. sekretarza stanu i kierownika kancelarji państwowej, Brandla, znajdującego się pod zarzutem zdrady stanu.

Brandel zbiegł przed tygodniem i jak donosi „Deutsche Zeitung", znajduje się w drodze do Moskwy.

Sytuacja w Nadrenji.

STANOWISKO SOCJALISTÓW BELGIJSKICH.

BRUKSELA, 3 listopada. (A.W). Na posiedzeniu belgijskiej partji socjalistycznej, poświęconem omówieniu wypadków w Nadrenji i Saksonji, po przemówieniu Vandervelda i kilku innych mówców przyjęto rezolucję, domagającą się wytoczenia śledztwa okupacyjnym władzom belgijskim w sprawie zachowania się ich wobec separatystów.

Również przesłano braterskie pozdrowienia robotnikom niemieckim, walczącym przeciwko militaryzmowi i reakcji w Saksonji.

WŁADZE OKUPACYJNE WERBUJĄ KOLEJARZY.

PARYŻ, 3 listopada. (A. W.). — Kolejowa komisja administracyjna, zarządzająca drogami żelaznemi na terytorjum okupowanem francusko-belgijskiem, przyjęła na służbę 25 tys. kolejarzy, którzy musieli złożyć przyrzeczenie posłuszeństwa na rzecz władz kolejowych. Projektowane jest przyjęcie dalsze 80 tys. kolejarzy.

Przed ogłoszeniem biernego oporu, na kolejach zagłębia Ruhr pracowało 150 tys. kolejarzy, władze okupacyjne jednak uważają, że liczba ta jest wygórowana i dla normalnego funkcjonowania wystarczy 105 tys. pracowników.

PLANY MATHESA.

PARYŻ, 3 listopada. (A. W.). — Szef rządu separatystów nadreńskich Mathes, oświadczył korespondentowi „Excelsior", że rząd republiki nadreńsk. chwilowo nie interwenjuje w walce, jaka się toczy między zagłębiem Ruhr a Niemcami.

„Wiemy, że robotnicy zagłębia są po naszej stronie, obawiają się oni teroru komunistycznego i rozumieją, że rząd Nadrenji zdoła im jedynie gwarantować pracę i chleb W Prusach pracy ani chleba nie dostaną, gdyż prusacy dać im nie chcą, a bolszewicy dać nie mogą, gdyż nie mają.

Okupacja zagłębia Ruhr pokazała robotnikom niemieckim, że z francuzami można współpracować Przemysłowcy nadreńscy, którzy nie pójdą z nami, zostaną wywłaszczeni w imię dobra publicznego. Stinnes jako finansista międzynarodowy pójdzie po drodze najbardziej odpowiadającej jego konjunkturom.

Wyjazd kronprinza.

Przyjechał do żony na Górny Śląsk.

GDAŃSK, 3 listopada .(Tel. wł. „Gł. Polsk."). Wyjazd kronprinza z Amerongen do Oels (niemiecki Górny Śląsk) wywołał wielką sensację. Z punktu widzenia ententy conajmniej niezrozumiałem jest stanowisko rządu holenderskiego który wbrew półoficjalnym zobowiązaniom nie zawiadomił aljantów o zamiarach kronprinza w sprawie wyjazdu do Niemiec.

Kronprinz wyjechał rzekomo w celu odwiedzenia swej małżonki.

Nie jest wykluczonem, iż wobec postępowania rządu holenderskiego, aljanci zażądają wzbronienia ewentualnego powrotu ks. Fryderyka Wilhelma do Holandji.

Jak donoszą, rząd niemiecki zarządził wydanie pozwolenia byłemu kronprinzowi na wyjazd do Niemiec za pośrednictwem konsula niemieckiego w Amsterdamie.

NA MARGINESIE

—o—

Złe towarzystwo: Cielęta to takie miłe zwierzątka. Dopiero przez obcowanie z ludźmi stają się wołami.

*

Mądrość: By stać się mądrym, należy choć raz w życiu popełnić głupstwo. Tylko ten może być dobrym jeźdźcem, kto choć raz spadł z konia.

*

Powaga: Kto nigdy niczego nie wymyślił, łatwo może uchodzić za powagę. Dlatego woły są takie poważne. Przeżuwają one tylko to, co inni wymyślili.

*

Dowcip: Ludzie chętnie wybaczyliby dowcip, gdyby jego właściciel się nim nie posługiwał.

*

Skąpstwo: Jakkolwiek znany był ze swego skąpstwa, bawili się wszyscy jego kosztem.

*

Uprzejmość: Ci, którzy nikogo nie kochają, są dla wszystkich jednakowo uprzejmi, a ci, którzy wszystko chwalą niczem się w rzeczywistości nie interesują.

*

Skromność Sława jego głupoty jest tak wielka, że moje skromne aforyzmy już jej nie powiększą.

*

Nienawiść: Jestem ze swych wrogów zupełnie zadowolony, wcale nie życzę sobie lepszych.

*

Okazja stwarza złodziei i poetów. Czasami są oni jednem i drugiem w jednej osobie.

*

Premjera: Niecierpliwości, z jaką oczekiwano rozpoczęcia sztuki, nie można było zupełnie porównać z niecierpliwością ujrzenia nareszcie finału.

D. Spitzer.

—oo—

Sztuczne trzęsienie ziemi.

W obecnych czasach, gdy każda okoliczność, czy też siła natury zostaje przez człowieka wyzyskiwana, należy podziwiać, że nie wyzyskaliśmy jeszcze dotychczas trzęsienia ziemi.

Specjalne studja w obserwatorjum sejsmologicznem w Zurychu, dowiodły, że trzęsienie ziemi wywołuje fale, które mają we wszystkich kierunkach jednakową rozciągłość. Pomimo to sejsmograf notuje podczas trzęsienia fale różnej rozciągłości.

Zależy to od budowy podziemnej tych przestrzeni przez które przechodzi wstrząs. W ten sposób można łatwo wnioskować o gatunku formacji podziemnych w pewnej strefie.. Ale trzęsienia ziemi dzieją się, chwała Bogu, dosyć rzadko, a co najważniejsze, zupełnie niespodziewanie. Trudno jest zatem wykorzystać.

Dlatego w Zurychu powzięto myśl urządzania sztucznych trzęsień.

Projekt ten jest łatwy do wykonania. W centrum obszaru, gdzie podejrzewane są jakieś podziemne bogactwa, wykopuje się głęboki szacht i wysadza się tam pod ziemią dużą dozę dynamitu. Na peryferji tego obszaru będą ustawione aparaty sejsmograficzne, które zanotują wstrząsy ziemi. W ten sposób można łatwo skonstatować z jakich warstw składa się ziemia w tej okolicy. Metoda ta oszczędza czas i koszta.

Teatr miejski.

Zaduszki a „Dziady" Mickiewicza.

Obrzadek dziwnie nastrojowy, mistyczny. Świat żywy zamiera, umarły natomiast dźwiga się z pod kamiennych płyt, rusza długim orszakiem w wielki ogrom wszechświata i mnogościa korowodów zaludnia cmentarze. Prastary zwyczaj wrósł głeboko w matke-ziemie i pozostał mimo wiekopomnych burz i słot przemadrzałej myśli ludzkich. Zmieniały sie wiary, gineły ludy, pustoszały kraje, a tajemne misterja duchów zmarłych przetrwały.

Chrześcijańska myśl zwycięsko tepiła herezje pogan, była jednakże bezsilna, wobec drzemiace go w ludzkości kultu dla zmarłych.

Po dziś dzień kraża słuchy, że w dniu zaduszek — cmentarze zaludniaja sie duchami. Wieś szczególnie daje posłuch gusłom. Dusza na wsi nie jest wieziona murami kamienic. Przestrzenna dal usposabia 'a trwożnie i roi dziwne legendy niepojetych rzeczy.

Genialny wieszcz przeżywał Zaduszki w małej wioszczynie. Na nerwowej naturze twórczej „Dziady" wywarły głebokie wrażenie, wstrzasnely do głebi poeta, który uwiecznił obrzadek pogański w scenicznym poemacie.

Dyrekcja teatru, pojmujac doniosłość i piekno pogańskiego świeta zainscenizowała „Dziady wileńskie". Była to miła niespodzianka dla naszego miasta, tym bardziej, że tajemne misterja duchów, uplastycznione zostały z pietyzmem i kultem dla genjalnego Wieszcza i dały barwna ilustracje prastarego pogańskiego zwyczaju świetowania „Dziadów".

Reżyserja celowo wyeliminowała III-cia część „Dziadów", zwana drezdeńska, w których poeta unieśmiertelnia swe imie improwizacja. Pragnęła jeno usymbolizować Zaduszki i podkreślić piekno tajemniczych misterji.

Jeżeli chodzi o efekty sceniczne, to publiczność była mile zaskoczona, widzac pochód guślarzy i wiernych, kultywujacych pogański zwyczaj.

Bardzo starannie wykonano scene na cmentarzu, która w dniu Zaduszek najbardziej przemawiała do wyobraźni widzów.

Genjusz Mickiewicza promieniuje z każdego wiersza. Zawarł on swa nieszczęśliwa miłość w ramach mistycznych „Dziadów" i uwiecznił dla pokoleń dzieje duszy cierpiacej za miliony.

„Dziady" wystawione w dniu Zaduszek w teatrze miejskim stanowia symbol łaczności miedzy ogółem a scena.

— dz —

Z MUZYKI.

Recital Aleks. Michałowskiego.

Gdy książę Lichnowski proponował Chopinowi przed drugim wiedeńskim koncertem fortepian o silniejszem brzmieniu, aniżeli ten, którym Chopin posługiwał się na pierwszym: „Dziękuję — odpowiedział — instrument nic tu nie poradzi; mój sposób grania podoba się damom".

Gdyby piewca Polski powstał dziś z grobu dla zagrania nam swych rycerskich polonezów, swych ballad, gdzie przemykają posępne widma w narodowych szatach, swych mazurków, wywołujących przed oczy duszy wesołe a pełne żałości pląsy wsi naszych, a zwłaszcza swych nokturnów, improwizacji (impromptu), odzwierciadlających jego przeżycia i wewnętrzną duszę — doznał by niezawodnie entuzjastycznego przyjęcia. Mówionoby: „Jakie to piękne!... Ale, niestety, nie jest to prawdziwy Chopin".

Bo te tradycje Liszta i Rubinsteina zostały stopniowo doprowadzone do potworności przez wykoślawiony romantyzm i akrobatyczne wirtuozostwo. Otwierając pierwsze lepsze pamiętniki przyjaciół i uczniów Chopina, znajdujemy na każdej stronicy dowody wstrętu jakim genialny twórca był przejęty do wszelkiego brutalnego dźwięku, dowody niechęci, jaką przejmował go aplomb retoryczny — ten niezbędny czynnik wirtuozowskiego baroku.

A dlatego odtwórcza sztuka Michałowskiego, tego nestora polskich pianistów, jest dla nas najszczerszą, najbliższą prawdy, najbardziej przekonywującą. Ten od najmłodszych lat szopenizujący pianista, który, kończąc lipskie konserwatorjum, grał w Gewandhauzie koncert E-moll Chopina, był zawsze najlepszym tłumaczem szopenowskiej muzy. On to pierwszy pokazał jak należy traktować Chopina, który pod jego palcami jest zawsze szlachetny w nastroju, bo on zdawał sobie dokładnie sprawę, że ramiona, opadające brutalnie na poematy Chopina, przygniatają przejrzystą koronkę ornamentacyjnej siatki i dławią myśl przewodnią.

Słuchaliśmy go dzisiaj jak ongi, bo artysta mimo swego sędziwego wieku zachował przedziwną świeżość i temperament w interpretowaniu i daje nam obrazy zrównoważonego i silnego ducha. Artystę przyjmowano bardzo serdecznie.

F. R. Hal.

Wiedeński list teatralny.

Sezon rozpoczął się od zatargu na tle płac i zarobków. Walka jest zacięta, zwiazki czynia wszystkie możliwe wysiłki by zwyciężyć, a pracodawcy czynią wszystko, co jest w ich siłach, by nie ustapić.

Jak widzimy nie jest to zbyt harmonijny zespół. Publiczność dowiaduje sie,że przecietny aktor nie zarabia nawet tyle ile najskromniejszy urrzędniczyna i że każdy przecietny dyrektor teatru rozjeżdża autem do swych wierzycieli. Jedno i drugie jest mało pocieszajace.

Ale i to zupełnie nie stanowi o istnieniu i trwaniu teatru.

W Wiedniu weszła obecnie w życie nowa moda. Jakiś zasobny bankier czy przemysłowiec proteguje piękną aktorkę — to rzecz zwykła. Ale aktorka pragnęłaby występować — więc należy stworzyć teatr! To też bankier finansuje i przyjaciółkę i jej teatr.

Ponieważ jednak taki szczęśliwy wypadek nie często się zdarza i niejeden umarłby z głodu, zanim by go się doczekał ,wiele teatrów łączy się w trusty czy spółki. — Chromy prowadzi ślepego. Aktorzy występuja na wszystkich scenach trustu, a w takich warunkach nie może być mowy o stworzeniu jednolitego repertuaru czy o jakichś zamierzeniach artystycznych.

Ale takie żądania mają tylko ci, którzy nie mogą się odzwyczaić od starych idei i koniecznie chca uważać teatr za przybytek sztuki!

Interes to inters.

Na pierwszy ogień poszedł zarząd teatrów związkowych. Wydzierżawił on jedną ze swoich scen rotterowskiej trupie z Berlina. Ale sudermaniady, jakie owa trupa wystawia nie wzruszają już dziś niczyjego serca i dochody, które miały podeprzeć zapadający się budżet związku, pozostały w krainie marzeń.

Podziwialiśmy znów po wielu latach rozłąki Eleonore Duse. Jej cudny, brzmiacy jak stare skrzypce włoskie, głos znów zabrzmiał w naszych stęsknionych duszach i znów całkowicie pochłonął nas czar tego potężnego talentu. Sztuka, w której występowała znakomita artystk była gorzej niż mierniotą. Jest to jakieś nowożytne misterjum włocha Tommaso Galaratti-Scatti.W Burgu dyrektor po dyrektorze przeprasza publiczność i zrzuca winę na poprzednika. To też repertuar zupełnie po temu wygląda.

Słowem, rozstrój, rozprzężenie i brak inicjatywy.

Tak wygląda początek sezonu. Co dalej będzie, tego zapewne nawet bogowie nie wiedza.

A. R.

Skrzydeł mi dajcie!

Lot bez silnika.

Legenda o Ikarze głęboko wrosła w duszę ludzką, pęd ku słońcu, wolny, niczem nie skrępowany, lot ku górze, stał się marzeniem ducha, marzeniem, które jednak rozbijało się o roztapiający się wosk na ramionach o niemożność przypięcia człowiekowi skrzydeł.

Ale marzenia, o których z ironją mawiali jeszcze nasi ojcowie, a z zabobonnem przerażeniem nasze babki, zaczynają się spełniać Potężny mózg ludzki z nieubłaganą konsekwencją dążący do rozwiązania problemu komunikacji szybkiej i niczem nie skrępowanej, stawia nowe całkiem teorje, których rezultatem jest wynalazek samolotu.

Balon niesiony wiatrem, niezależnie od woli ludzkiej w krótkim czasie staje się dla człowieka zupełnie niedostatecznym, zaczynają się próby w celu opanowania kierunku lotu. Rezultatem tych badań są dwa równoległe wynalazki: samolot i balon sterowy.

Początkowo mało wydajne i o niewielkiej szybkości płatowce przekształcają się z czasem w niesłychanie szybkie „Drednoughty powietrzne" zdolne przewieźć 20 pasażerów, a śmieszne, małe baloniki, których pilot zdany był na łaskę i niełaskę wiatru rodzą wielkie sterowce, prawdziwe olbrzymy mogące w razie wojny odgrywać rolę twierdzy powietrznej.

Ale mózg ludzki idzie jeszcze dalej denerwuje go konieczność zabierania paliwa i smaru a co zatem idzie pewne skrępowanie w podróży. Człowiek chce płynąć w powietrzu jak ptak niczem nie skrępowany i oto powstaje genjal na myśl zapoczatkowana jeszcze w XIX wieku przez Lilienthala w Niemczech, a zrealizowana naprawdę stosunkowo niedawno myśl o locie bezsilnikowym.

I oto nowa koncepcja rozwija się tak szczęśliwie, że Maneyrol w styczniu r. b. utrzymuje się w powietrzu na żaglowcu Peyret w ciągu 8 godzin 5 minut.

Żaden dział wynalazczości nie może się poszczycić tak niesłychanie szybkiemi postepami jak lotnictwo; i naprawdę, patrząc na tych wszystkich, którzy pracują nad udoskonaleniem żeglugi powietrznej nie możemy się nię ukorzyć przed potęgą ich umysłu. Lot ku słońcu, wyśnione wyzwoliny ducha ludzkiego oków wiążących do ziemi stał się realnym zjawiskiem.

Przepiękna baśń o Ikarze została zrealizowana, a duch boskiego Leonarda de Vinci, jednego z pierwszych lotniczych konstruktorów krąży po lotniskach i raduje się że myśl jego znalazła urzeczywistnienie.

Lopp.

JEROME K. JEROME.

Sześć par rękawiczek.

W zeszłym tygodniu żona moja poleciła mi kupić dla niej rękawiczki.

Byłem wtedy w dobrym humorze, pragnąłem sprawić jej koniecznie jakąś przyjemność, więc poszedłem. Przyznam otwarcie, że nie lubię zwiedzać magazynów, konfekcji damskiej. Oglądaja tam każdego mężczyznę, jakby wdarł się conajmniej do kobiecej łazienki, gdzie używaja kąpieli odaliski haremów tureckich.

Wszedłem więc. Na moje spotkanie pofatygował się bardzo elegancki młodzieniec. Pofatygował się i zauważył odrazu, że pogoda jest wyjątkowo sprzyjająca. Nie pytałem się czemu ma sprzyjać ta pogoda, bo cóż mnie do djabła obchodziła pogoda?

Poprosiłem o rękawiczki i starałem się dać młodzieńcowi dokładne o nich pojęcie.

— Mają być zapinane na cztery guziki i sięgać do łokcia. Pan zapewne wie już jakie?

Młodzieniec się skłonił z wdziękiem pazia, powiedział, że wie dokładnie o co chodzi. Ucieszyło mnie to niezmiernie, gdyż ja sam nie wiedziałem tego z taką dokładnością.

Dodałem jeszcze, że pragnąłbym nabyć trzy pary bladożółtych i trzy pary bronzowych rękawiczek. Bronzowe miały być szwedzkie. Młodzieniec poprawił mnie i rzekł z elegancją: Suede. Zapewne miał rację, ale jego uwaga pomieszała mi zupełnie szyki i musiałem na nowo zacząć.

Młodzieniec słuchał bardzo uważnie. Staliśmy tak przeszło pięć minut tuż przy drzwiach. Potem młodzieniec zapytał mnie:

— Czy pan życzy sobie jeszcze czegoś?

— Nie.

— Dziękuję — rzekł młodzieniec. — Proszę o tu prosto!

Poszliśmy do innego pokoju, gdzie znajdował się mężczyzna, którego elegancki młodzieniec nazwał Jansenem. Zostałem temu Jansenowi przedstawionym. Jansen skłonił się i spytał o co chodzi. Elegancki młodzieniec wskazał na mnie i rzekł melodyjnym głosem:

— To jest ten pan, który prosi o rękawiczki!

— Jakich pan życzy sobie rękawiczek? — spytał Jansen.

— Chciałem kupić sześć par, panie. Tzy pary suede bronzowe i trzy pary bladożółte. — Potem dodałem szczegółowe wyjaśnienie co do długości i guzików. Prosiłem także, by guziki były porządnie przyszyte, gdyż rękawiczki, które ostatnio kupiła moja żona były nieszczególne. (Muszę wyznać w tajemnicy, że żona radziła mi, bym to powiedział).

Jansen słuchał mnie uważnie, a wyraz twarzy jego wyrażał zupełny zachwyt.

— Wielkość, prosze pana? — spytał z gestem ambasadora.

— Szósty numer, proszę pana, — odrzekłem — ale jeżeli skóra łatwo się rozciągnie, to może być i piąty numer i trzy ćwierci! Aha, a te bladożółte mają być czarno wykończone! — Byłem zadowolony, że przypomniałem sobie ten szczegół.

— Dziękuję — rzekł Jansen. — Czem mógłbym panu prócz tego służyć?

— Dziękuję — odrzekłem — na dziś to wszystko!

Człowiek ten zaczynał wydawać mi się sympatycznym. Wyszliśmy z tego pokoju, w którym rozmawialiśmy. Jansen poprzedzał mnie i prowadził przez cały szereg korytarzy i pracowni. — Wszędzie, gdzie się pojawiliśmy, oglądano nas ze zdziwieniem.

Byłem już porządnie znużony, gdy dostałem się nareszcie do oddziału rękawiczek.

Jansen zaprowadził mnie do młodego człowieka, który zajmował się wpinaniem szpileczek w samego siebie.

Jansen rzekł krótko:

— Rękawiczki! — i zniknął.

Młody człowiek pochylił się nad stołem i spytał:

— Damskie czy męskie?

Muszę przyznać, że byłem już porządnie zirytowany. Do dziś jeszcze dziwię się, że nie zbiłem młodego człowieka.

Zapytałem go:

— Czy pan kiedykolwiek pracuje? Co pan tu właściwie robi?

Młody człowiek zdawał się mnie nie rozumieć.

Wyjaśniłem mu więc całą rzecz od początku:

— Zanim zacznę panu opowiadać o rękawiczkach, które zamierzam tu kupić — dodałem — zapytam pana: czy pan ma zamiar sprzedać mi rękawiczki, czy też pośle mnie pan do kogo innego? Bo ja osobiście mam już tego dosyć!! Mój energiczny ton podziałał bardzo skutecznie. Otrzymałem rękawiczki.

Nie należy się wcale dziwić, że wielkie magazyny urzadzają cukiernię i restauracje u siebie, przecież człowiek musi żyć!... Uważam, że powinny urządzić także małe mieszkanka, w których klijenci mogliby zamieszkać przez parę dni...

(Tłumaczyła Et.).

Po regulacji płac w przemyśle włókienniczym.

Nowe trudności przy kalkulacji cen eksportowych.

Przedewszystkiem cyfry.

W dniu 29 września robotnik w przemyśle włókienniczym w Łodzi pobierał wynagrodzenie, które dla przejrzystości rachunku określimy cyfrą 100.

Wynagrodzenie to wzrosło do dnia dzisiejszego w sposób następujący:

29 września	100
17 proc. za drugą połowę września	117
92 proc. za pierwszą połowę października	224.6
Poza wskaźnikiem 60 proc. (pierwsza rata podwyżki	359.4
74 procent wskaźnik za drugą połowę paźdz.	625.3
25 proc. poza wskaźnikiem (druga rata podw.)	781.6

Wynika z tego, że zarobki robotników w przemyśle włókienniczym w czasie od 29 września do początku listopada 1923 r. podniosły się o 682 procent, czyli za każdą setkę otrzymaną w końcu września, obecnie robotnik otrzymuje 782 marki.

Ponieważ dolar jest podstawą kalkulacji ceny wyrobów przemysłu włókienniczego, zwłaszcza ceny eksportowej, która wahaniom ulegać nie może zbyt często, gdyż umowy z odbiorcami zagranicznymi zawierane są na dłuższe okresy po cenie stałej, a co najważniejsze konkurencyjnej, wypada takiemu rachunkowi wzrostu robocizny przeciwstawić rachunek wzrostu kursu dolara.

W dniu 29 września kurs dolara na giełdzie warszawskiej wynosił mk. 350.000. W dniu 2 listopada, t. j.w dniu uruchomienia fabryk wynosił 1.650.000. Różnica wynosi dokładnie 372 procent, czyli za każde 100 marek w dolarze z dnia 29 września, ma się dzisiaj 472 marek.

Różnica pomiędzy wzrostem kursu dolara, a wzrostem ceny robocizny w przemyśle włóknistym wynosi 65 procent na korzyść robocizny.

Jak się to odbije na cenie eksportowej towarów włókienniczych?

Przemysł włókienniczy twierdzi z całą stanowczością, że cenę robocizny oblicza w kalkulacji w markach polskich i odpowiednik jej w dolarach wstawia do rachunku ogólnej ceny towaru.

Jeżeli chodzi o cenę eksportu, wydaje się to prawdopodobnem. Na rynkach zagranicznych spotyka przemysł nasz zaciętą i nieustępliwą konkurencję zagraniczną, czeską, włoską a nawet angielską i amerykańską, konkurencję, która operuje w swej kalkulacji łatwiejszym i tańszym kredytem na surowiec, a przedewszystkiem wysokim poziomem technicznych udoskonaleń, które pozwalają jej obniżać koszta robocizny przez redukcję sił robotniczych, bez wpływu na wydajność pracy.

Wobec takiej konkurencji — jeżeli przemysłowiec polski chce się ostać — musi wyzyskać każdą szanse, jaka nastręcza mu się w istniejących u nas warunkach. — Szansą tą była dotychczas tania robocizna, cena której, przeliczona na dolary, stanowiła w cenie towaru pierwiastek słabszy mimo, że na wytworzenie tego towaru zużyto więcej robocizny ludzkiej, niż zużyła jej zagranica.

Próbujmy zatem pójść śladami takiej kalkulacji.

Robocizna pewnej ilości towaru kosztowała w dniu 29 września 100 tysięcy mk. W cenie eksportowej tego towaru figurowała zatem jako pierwiastek robocizny cyfra 27 centów amerykańskich.

Dzisiaj, po wykazanych wyżej podwyżkach robocizna ta w markach polskich kosztuje 781.600 mk. co równa się 74 centom ameryk.

Jeżeli więc przyjmiemy, że inne pierwiastki ceny eksportowej kalkulowane były sumiennie i bez nadmiernego zysku, a więc redukcji uledz nie mogą, to towar o którym mowa musi zdrożeć o 20 centów amerykańskich.

To jest różnica bardzo poważna i — jeżeli innych składników ceny — obniżyć niepodobna, może ona rzeczywiście bardzo poważnie, utrudnić, i tak już zakwestjonowaną zdolność eksportową naszego przemysłu.

Jeżeli tego nie uczyni, to ze strony przemysłu poniesiona zostanie ogromna ofiara. Dobrze, jeżeli przynajmniej ofiara ta przyda się na coś, ale w to wątpić trzeba. — Drożyzna nie dopuści, by robotnik mógł mieć więcej, niż wymagają tego najelementarniejsze jego potrzeby. Mieliśmy niejednokrotnie już przykłady tego, a to co się teraz dzieje nie pozwala przypuszczać, by mogło być inaczej.

Być może, że przemysłowcy, godząc się na podwyżkę pozawskaźnikową, — a czynili to w momencie katastrofalnego prawie spadku marki — liczyli na dalszy jej spadek i na stwierdzone zjawisko, że wskaźnik nie uwydatnia nigdy pełnego spadku waluty w chwilach, gdy spadek ten jest gwałtowny. Jeżeli tak liczyli i jeżeli przypuszczali, że nowa fala zniżki marki zepchnie koszt robocizny do dawnych granic dolarowych, to okazać się może, że się przeliczyli, a wtedy następstwa mogą być dla przemysłu bardzo bolesne.

K .Tyr.

—o—

Piekarnie zostały uruchomione.

Pracownicy nie otrzymali tego, czego się domagali zato piekarze brać będą tyle, ile zechcą.

(b) Z powodu proklamowania strajku przez pracowników piekarskich, okręgawy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał na wczoraj konferencję, w której brali udział przedstawiciele cechu majstrów piekarskich, kooperatyw, oraz delegaci związku spożywczego i żydowskiego mącznego.

Robotnicy, jak się okazuje, zażądali podwyżki, jaką otrzymali włókniarze, oraz podwyżki, jaką określiła komisja do badania zmian kosztów utrzymania, czyli razem przeszło 200 procent.

Podczas dyskusji przedstawiciele pracodawców zaproponowali ogółem 150 proc. podwyżki.

Nad propozycją tą wywiązała się dłuższa dyskusja, po której przedstawiciele pracowników udali się na naradę. W końcu propozycję pracodawców przyjęli.

Wobec tego podpisano umowę, w myśl której podwyżka obowiązuje z dniem przystąpienia do pracy.

Cenę chleba w związku z tem podwyższono do 120 tys. mk. za bochenek.

Płace piekarzy wynosić będą: I kategorja 8 miljonów marek tygodniowo, dla pracowników drugiej kategorji 7 miljonów tygodniowo, a dla pracowników trzeciej kategorji 6 miljonów mk. tygodniowo.

Pensje magistrackie.

Minimum 17, maximum 45 miljonów dla samotnych. Uczeni i żonaci więcej.

W myśl uchwały rady miejskiej z dnia 16 sierpnia r.b. magistrat na posiedzeniu w dniu 26 b. m. postanowił podwyższyć, pobory pracowników miejskich o dalsze 74,44 proc., zgodnie z orzeczeniem komisji statystycznej o wzroście drożyzny za drugą połowę października. Według tych norm najniższa pensja urzędnika miejsk. wynosić będzie 17.621.000 marek, najwyższa—45.816.000 mk. Do tych sum zasadniczych doliczyć należy indywidualne dodatki: funkcyjne, rodzinne, za wysługę lat i studja wyższe.

Robotnicy budowlani strajkują dalej.

(b) W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się powtórna konferencja w sprawie żądań robotników sezonowych na budowlach. Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło i strajk trwa nadal.

Represje na właścicieli domów

Za brud w kamienicach i brak wody odpowiadać będzie właściciel.

Lotne komisje przeprowadzać będą kontrolę.

(20) Celem walki z antysanitarnym stanem miasta, w związku z trwającym bezrobociem dozorców w dniu dzisiejszym odbyło się w magistracie m .Łodzi pod przewodnictwem ławnika wydziału zdrowotności, p. Joela, konferencja przy współudziale: szefa wojewódzkiego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego, naczelnego lekarza miejskiego d-ra Starzyńskiego, dyrektora sanitarnego wydz. zdrow. dra Mittelstaedta, ref. komisarjatu rządu p. Rajna, oraz przedstawiciela policji.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie komisarjatu rządu na m. Łódź, że opierając się na zasadzie rozporządzenia rady ministrów kary za antysanitarny stan posesji z 1 milj. marek podwyższone będą do 20 milj. mk. i wzwyż.

W sprawie pozbawienia przez właścicieli domów lokatorów wody uchwalono zwrócić się ze specjalną odezwą do ludności, komunikującą, iż właściciele nie mają prawa pozbawiać lokatorów wody, a w razie ujawnienia faktu pozbawienia lokatorów wody będą na nich nakładane surowe kary

Od poniedziałku zaczną funkcjonować lotne oddziały sanitarne, zadaniem których będzie badanie stanu sanitarnego posesji. W razie ujawnienia antysanitarnego stanu posesji, sporządzane będą protokuły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Żadnych ustępstw, brama na klucz!

Dozorcy zamierzają zaostrzyć strajk.

Konferencja dozorców domowych z właścicielami domów nie doszła do skutku, wobec czego dozorcy zwołali specjalną konferencje, na której omówiono sytuacje.

W dłuższej i ożywionej dyskusji, w której zabrał głos cały szereg mówców stwierdzono, że właściciele nieruchomości od dłuższego czasu już prowadzą niewłaściwą taktyke w stosunku do dozorców, tak że ci zmuszeni są strajk obostrzyć.

Obostrzenia te polegać będą na tem, że dozorcy nie będą dostarczać wody, a za otwieranie bram pobierać będą opłate równającą się wartości jednego funta chleba.

Po rozpatrzeniu wszystkich tych spraw uchwalono rezolucje, aby zarząd związku nie szedł na żadne ustępstwa, a ogół ze swej strony poprze zarząd.

Akt, który zakończył strajk.

Umowa zawarta między dwoma przeciwnikami.

W dniu 2 listopada 1923 roku między przedstawicielami związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, krajowego związku przemysłu włókienniczego, związku farbiarń i wykończalni okręgu łódzkiego, związku zawodowego właścicieli farbiarń zarobkowych z jednej strony, a przedstawicielami związku zaw. robotników przemysłu włóknistego „Praca", związku zaw. robotników i robotnic chrześcijan — z drugiej strony, na podstawie pertraktacji, przeprowadzonych w dniu 28 października przy udziale pp. dyrekt. Dąbrowskiego, przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, głównego inspektora pracy, p. dyrektora Klotta, wojewody łódzkiego p. Rembowskiego i inspektora pracy III okręgu p. W. Wojtkiewicza została zawarta umowa następującej treści:

„Płace robotników przemysłu włókienniczego zostają od dnia podjęcia pracy po strajku, niezależnie od zmian, związanych z przyrostem drożyzny, ustalonych przez miejscową komisję statystyczną podwyższone o 60 (sześćdziesiąt procent), a od dnia 5 listopada r. b. o 25 (dwadzieścia pięć procent), tak że obie te zmiany spowodują od 5 listopada r. b. faktyczny przyrost płac o 100 (sto procent).

Podwyżki płac, odpowiadające wzrostowi drożyzny, ustalanemu przez miejscową komisję statystyczną, stosowane będą:

1) o ile dz. 1 i 15 miesiąca przypadnie na pierwsze dni tygodnia do środy włącznie — od poprzedzającego poniedziałku.

2) o ile zaś dz. 1 i 15 miesiąca przypadnie na drugą połowę tygodnia od czwartku włącznie — od następnego poniedziałku".

Insp. pracy III okr. (—) Wł. Wojtkiewicz.

Zw. przem. włók. w państw. pol.
Kraj. zw. przem. włókienniczego.
Zw. farb. i wykończ. okr. łódzk.
Zw. zaw. właśc. farb. zarobkow.
Związek zawodowy „Praca".
Zw. zaw. rob. i rob. przem. włók. w Polsce.
Zw. zaw. robotn. przem. włókn. chrześcian.

—o—

Wywody którym nikt nie wierzy.

Takim beznadziejnym mówcą jest p. Ring z tramwaji łódzkich.

Na zapytanie, co jest powodem podniesienia taryfy tramwajowej w Łodzi o 525 procent p. Ring, członek dyrekcji K.E.Ł. oświadcza że powodem tego jest fakt, iż pracownikom tramwai reguluje się zarobki co miesiąc tak, że dopiero teraz otrzymali 235 procent podwyżki wskaźnikowej oraz 45 i 15 procent podwyżki pozawskaźnikowej.

Gdybyśmy — mówi p. Ring — byli podnieśli taryfę w ciągu października np. do 20 tysięcy marek a teraz z 20 na 50 tysięcy to publiczność nie byłaby tak zaskoczona.

W przyszłości w ten sposób postępować będziemy, gdyż magistrat zgodził się na to, by skreślić punkt umowy, zabraniający podnosić taryfę częściej niż raz na miesiąc.

Tramwaje na tej podwyżce nic nie zarabiają, gdyż miasto zabiera 15 procent a frekwencja spadła.

Pozatem narazie nie przystępujemy do budowy nowych linji, raz dlatego, że zima nadchodzi, a powtóre dlatego, że odnośne plany nie są gotowe.

* * *

Ślicznie mówi p. dyrektor, brak tylko takich, którzy uwierzyliby w to, że koszta eksploatacji tramwai są o 25 procent wyższe niż przed wojną.A tak chyba kolkuluje zarząd, jeżeli taryfę, będącą jedynem źródłem dochodu, a więc pokrycia tych kosztów ustanawia w wysokości o 25 procent wyższej niż przedwojenna.

Dlaczego Warszawa inaczej kalkuluje?

Pisma warszawskie z dn. 3 b.m. doniosły, iż w Warszawie władze miejskie mają powziąć decyzje co do podwyższenia taksy dorożkarskiej. Istnieje projekt ustanowienia opłaty **60.000 mk. za kurs normalny.**

Słyszycie łodzianie! 60.000 mk. za kurs normalny dorożki w Warszawie!

50.000 mk. za kurs normalny tramwajem w Łodzi!

W Warszawie władze miejskie zastanawiają się nad podwyższeniem taksy dorożkarskiej. W Łodzi prywatne towarzystwo tramwajowe dekretuje bezapelacyjnie cenę, jaką mu się podoba.

W Warszawie tramwaje miejskie przy cenie 20.000 za przejazd nie dają deficytu. W Łodzi tramwaje mają dawać przedsiębiorcom nietylko zyski, ale lichwiarskie nadwyżki.

Najwyższy czas przeto, aby maltretowana publiczność w Łodzi wzięła sama w swe ręce inicjatywę przytarcia rogów paskarzom tramwajowym, i powstrzymując się od używania tego środka lokomocji, zmusiła dyrekcję do zrewidowania swej raubritterskiej uchwały.

Alfa.

—o—

Nareszcie sprzedają.

Nie mówią tylko po jakiej cenie. My wiemy że po paskarskiej.

Wydział handlowy magistratu zwiózł już do swych składów zapasy produktów pierwszej potrzeby, skonfiskowanych w swoim czasie podczas obław policyjnych i zasekwestrowan. decyzją władz rządowych. Produkty te sprzedawane są kooperatywom w wydziale handlowym magistratu (ul. Pomorska 18) oraz ludności w sklepach miejskich.

—o—

Referat walki z lichwą zatwierdził.

Naturalnie nowy cennik. Tym razem rzeźnicki.

(b) W dniu wczorajszym do referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu zgłosiła się delegacja rzeźników, która prosiła o zarejestrowanie nowych cen mięsa z powodu wzrastającej drożyzny.

Zarejestrowane nowe ceny przedstawiają się, jak następuje: wieprzowina 210 tys. mk., schab 240 tys., słonina i sadło 340 tys., salceson 300 tys., kiełbasa 240 tys. krajana 300 tys., serdelowa 300 tysięcy, krakowska 340 tys., serdelki 340 tys., podgardlana 220 tys., kaszanka 180 tys., szynka gotowana 460 tys., baleron gotowany 460 tys., polędwica 460 tys., boczek surowy 360 tys., szmalec 400 tys., baleron surowy 400 tys., słonina wędzona 400 tys.

Ceny mięsa koszernego podwyższone nie zostały, a nowy cennik obowiązuje od dnia 2 b. m.

„Kurjer Wieczorny" skonfiskowany

a komisarjat rządu nie mówi dlaczego?

Wczoraj około godziny czwartej administracja nasza została zaalarmowana wiadomością, że policja z polecenia 10-go komisarjatu konfiskuje „Kurjer Wieczorny" na mieście u sprzedawców, a nawet u osób prywatnych, niosących w ręku kupiony egzemplarz.

Zwróciliśmy się natychmiast telefonicznie do 10-go komisarjatu z prośbą o wyjaśnienie tego zarządzenia. Odpowiedziano nam, że konfiskata nastąpiła na skutek zarządzenia p. komisarza rządu na m. Łódź, zaś policja otrzymała rozkaz konfiskowania egzemplarzy „Kurjera". Z jakich powodów konfiskata nastąpiła policja nie wie.

W komisarjacie rządu wyjaśnień nie otrzymaliśmy żadnych, gdyż z powodu soboty nawet dyżuru przy telefonie nie było i wszelkie dobijanie się telefonem nie miało skutku.

Tymczasem na mieście wszczął się ruch. Zaniepokojona i zaciekawiona publiczność zgłaszała się tłumnie do redakcji po wyjaśnienia. Chłopcy sprzedawcy robili wspaniałe interesa, sprzedając „w pasku" ukryte przed srogiem okiem władzy egzemplarze „Kurjera".

Około godziny 5.30 zjawił się w lokalu administracji jakiś cywilny pan w towarzystwie policjanta i okazał nam papierek następującej treści:

Komisarjat Rządu 3.11.23.
na m. Łódź
Referat Pras.-Widow.
Nr. 5596.29.V.

Do Redakcji
Kurjera Wieczornego.

Komunikuję, iż na zasadzie decyzji p. Komisarza Rządu na m. Łódź dzisiejszy nr. (243) „Kurjera Wieczornego" został obłożony aresztem, a to na zasadzie art. 27 „Dekretu w przedm. tymcz. przepisów pras."

Za Komisarza Rządu na m. Łódź
(podpis nieczytelny).

Również i ten pan nie był w stanie wyjaśnić nam co oznacza konfiskata i z jakiego powodu została zarządzona.

Przypuszczamy, że konfiskata nastąpiła z powodu wiadomości zamieszczonej w „Kurjerze", że w Łodzi wykryto harem i że narazie jeszcze policja i sąd nie dopuszczają do tego, by z Łodzi robiono Angorę. Albo może dlatego, że podaliśmy wiadomość o tem, iż robotnicy organizują komitet dyskontowy dla P.K.K.P., i ostro dyskwalifikują fabrykantów .Trudno przecież o bardziej niepokojące Łódź pogłoski.

Pogodziliśmy się już ze stratą nakładu, bardzo jednak p. komisarza prosimy o podanie nam motywów tego zarządzenia, gdyż chcielibyśmy w przyszłości unikać zamieszczania tak niepokojących pogłosek.

A za co skonfiskowano w Warszawie

WARSZAWA, 3 listopada .(Pat) Upatrując w podanej proklamacji do strajku powszechnego przez C.K.W.P.P.S. oraz w notatce o strajku pocztowców w Warszawie, zamieszczonej w numerze 300 (2128) z dnia 3 listcpada 1923, czasopisma pod napisem „Robotnik" cechy przestępstwa z art. 129 punkt 3 i 263 k. k., komisarjat rządu na m. Warszawę, na zasadzie art. 27, cześć pierwsza dekretu z dnia 7 lutego 1919, w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, obłożył aresztem wspomniany numer tego dziennika i wytoczył sprawę sądową przeciw winnym wydawania i rozpowszechniania tych wzmianek.

—o—

Nad czem radzą radni?

Nowe podatki, subsydja, oddawać meble, nekrologi „Rozwoju". — Zamenhof zostaje w Łodzi.

Dnia 31 ub. m. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którem rozpatrywano szereg przedłożeń finansowych magistratu, m. in. „o stosowaniu mnożnika przy poborze podatków komunalnych na zasadzie art. 68, p. 2 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. Przyjęto również dezyderat r. Waszkiewicza (N.P.R.), aby magisrat dla zastosowania ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych niezwłocznie złożył radzie miejskiej wszelkie, wynikające z ustawy wnioski podatkowe.

W tymże dniu odbyło się posiedzenie komisji do spraw ogólnych na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przyznano 25 miljonów marek subsydjum dla chemicznego instytutu badawczego w Polsce; 2) postanowiono wezwać magistrat do zainwentaryzowania i odebrania wypożyczonych mebli, jak również do wezwania właścicieli tych mebli (b.wojsk. rosyjs.) przez ogłoczenia w pismach sowieckich do ich odbioru w pewnym terminie, po upływie którego meble przejdą na własność miasta lub będą sprzedane przez licytację; 3) w sprawie afiszów tow. „Rozwój" komisja na wniosek p. prez. Cynarskiego powzięła następującą uchwałę: Rada miejska znajduje, że w odezwie tow. „Rozwój" p. t. „Rodacy", są wyrażenia, mogące wywołać w nieświadomych sferach społeczeństwa naszego wrażenia nienawiści rasowej, co w mieście polskim nie powinno być tolerowane, wobec czego zwraca się do komisarza rządu o zwrócenie uwagi na treść podobnego rodzaju odezw; w sprawie tej przyjęto również dezyderat r. Rżewskiego, głoszący, że komisja do spraw ogólnych uznaje, iż wszelkie rozpalanie nienawiści rasowej zakłóca normalny bieg życia społecznego, przyczynia się do awantur ulicznych i dyskredytuje Polskę nazewnątrz; odrodzenie gospodarcze naszego społeczeństwa może nastąpić tylko w ramach istniejących przepisów prawnych na drodze spokojnej pracy wytwórczej.

Komisja zajmowała się również wnioskiem r. Przedpełskiej w sprawie przemianowania ulicy Zamenhofa na ulice im. St. Konarskiego. Po dyskusji wniosek r. Przedpełskiej odrzucono. Komisja proponuje nazwać imieniem St. Konarskiego ulicę Cegielnianą od Piotrkowskiej do Parku Staszica, przyczem postanowiono wezwać wydział budownictwa do wypowiedzenia opinji w tej materji w terminie tygodniowym oraz do przedstawienia komisji projektu usystematyzowania sprawy przemianowania ulic.

Teatr Miejski

Dziś

po południu:

„Jego mecenas"

wieczorem:

„Dziady wileńskie"

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Przejściowe polepszenie się stanu pogody, przeważnie mglisto, temperatura bez większej zmiany, wiatry z kierunków południowych.

Dla ofiar Cytadeli.

Komitet niesienia pomocy ofiarom wybuchu w Cytadeli podaje niniejszym do publicznej wiodomości, że kwesta po domach na rzecz ofiar wybuchu rozpocznie się w niedzielę, dnia 4 listopada i potrwa do dnia 15 b. m. włącznie.

Komitet liczy, iż akcja powyższa spotka się z gorącym poparciem ze strony społeczeństwa, które wykazało już tyle dowodów ofiarności.

Niechże i tym razem kwestarze wyjdą z Waszych mieszkań obdarowani, bo każda choćby najdrobniejsza ofiara przyczyni się do złagodzenia tragicznego losu naszych braci dotkniętych katastrofą.

Naciąganie magistratu.

(b) Na ostatniem posiedzeniu magistratu ławnik Adamski referował sprawę bursy im. św. Wojciecha we Lwowie, która zwróciła się do magistratu łódzkiego z prośbą o subsydjum na odbudowę domu.

Magistrat wychodząc z założenia, iż ma dość swoich zmartwień przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego.

Zebranie delegatów.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, oraz delegatów związków zawodowych klasowych.

Przed zjazdem P. O. W. w Warszawie.

Obrady dwudniowego walnego zjazdu delegatów P. O. W. rozpoczną się w sobotę, dnia 10 listopada o godz. 5 po poł. Członkowie organizacji wzywani są do zgłoszenia się po odbiór kart uczestnictwa we wtorek, dnia 6 i czwartek, 8 b. m. w godzinach od 6 do 8 wieczorem w sekretarjacie miejscowego zarządu okręgowego, ulica Andrzeja 12, III piętro, poprzeczna oficyna.

Co dostanie teatr?

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o podwyższenie subsydjum dla teatru miejskiego na m. październik o 235 procent, zgodnie z orzeczeniem komisji statystycznej. Dotychczasowa suma subsydjum wynosiła, jak wiadomo, 220 miljonów marek. Różnica pomiędzy tą sumą a sumą podwyższoną wypłacona będzie w dwóch ratach: połowa natychmiast, połowa zaś po uzyskaniu zgody rady miejskiej na dotyczącą wysokości subsydjum zmianę paragr. 4 umowy z dyrekcją teatru, w myśl wniosku magistratu.

Już wolno pić.

Wobec zakończenia strajku w przemyśle i uruchomieniu fabryk, komisarjat rządu na m. Łódź odwołał zakaz wyszynku alkoholu wydany przed tygodniem w związku z sytuacją strajkową.

Podobno coś tanieje.

(b) W dalszym ciągu daje się zauważyć zniżka cen mąki pszennej, której worek kosztuje tylko 6 miljonów marek. Ceny mąki żytniej narazie pozostają bez zmiany.

Zatarg między lekarzami kasy chorych a zarządem kasy.

O wybuchu zatargu na tle ekonomicznem między lekarzami kasy chorych a jej zarządem donosiliśmy już.

Lekarze żądają:

1) jednorazowego wyrównania płacy w wysokości 160 proc. październikowych poborów;

2) wypłaty poborów w dwuch ratach, w połowie i w końcu miesiąca z uwzględnieniem przy obliczaniu bieżących podwyżek;

3) dążyć do osiągnięcia wyżej przytoczonych żądań wszelkimi dostępnymi środkami, aż do bezrobocia włącznie;

4) utworzyć komisję wykonawczą, która w razie konieczności staje się automatycznie komisją strajkową.

Żądania swe motywują lekarze w sposób następujący:

W Łodzi w chwili obecnej znajduje się przeszło 300 lekarzy, z tych około 240 zatrudnionych jest w kasie chorych. Kasa chorych obejmuje w chwili obecnej przeszło 80 proc. ludności miasta Łodzi, sprowadza zatem praktykę prywatną, uwzględniając jak i ogólne zubożenie klasy nieubezpieczonych pacjentów, tak i drożyznę lekarstw, do stopnia minimalnego. I ta jednak praktyka skupia się w rękach kilkunastu, najwyżej 30—40 lekarzy „praktyków". Cała zatem pozostała reszta lekarzy, — nie wliczając tych młodych lekarzy, którzy pracują bądź w szpitalu, bądź gdzieindziej pomimo swych starań, jeszcze w kasie nie pracują i lekarzy wojskowych, znalazła swe główne, względnie wyłączne źródło dochodów w kasie chorych.

W dniu wczorajszym, to znaczy 2 b. m. lekarze kasy chorych otrzymali, względnie mają dopiero otrzymać za ubiegły miesiąc październik:

Za godz. pracy codziennej mies. w ambulansie 4107000—6.160.000
za 2 godz. pracy codziennej mies. w ambul. 8.214.000 — 12.320.000.
za 3 godz. pracy codziennej mies. w ambul. 12.321.000 — 18.480.000.
za 4 godz. pracy codziennej mies. w ambul. 16.428.000— 24.640.000.
za 5 godz. pracy codziennej mies. w ambul. 20.535,000— 30.800,000.

Kasa chorych ze swej strony twierdzi, że honoraria lekarskie w kasie łódzkiej są wyższe niż w kasach prowincjonalnych i równają się niemal normom przyjęt w kasie chorych m. Warszawy. W kasie łódzkiej honorarjum za godzinę lekarskiej pracy ambulatoryjnej wynosiło miesięcznie w końcu października r. b. 5.130.000 mk., w kasie natomiast warszawskiej tylko 5.000.000 mk. Twierdzenie zatem pp. lekarzy o rzekomem ich upośledzeniu w kasie chorych m. Łodzi nie posiada siły argumentu.

Lekarze naznaczyli termin, w którym chcą mieć odpowiedź na poniedziałek 5-go listopada do g. 8 wieczorem.

Zarząd kasy stara się o przesunięcie tego terminu, tłomacząc zwłokę koniecznością porozumienia się z władzami nadzorczymi.

—o—

Dlaczego cement a nie wodę sodową?

Magistrat głowi się, co zrobić z pieniędzmi na budowę teatru. P. Groszkowski radzi kupić cement a p. Kruczkowski kamień węgielny w listopadzie i sprawić przytem bankiet.

(b) Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiał się nad kwestją zabezpieczenia od dewaluacji pieniędzy, zebranych na budowę teatru miejskiego.

Referując tę sprawę, prezydent Cynarski wskazał, że dotychczas pieniądze te w sumie półtora miljarda marek znajdują się w kasie miejskiej, wobec czego należy wynaleźć inny sposób, któryby pieniądze te uratował od deprecjacji.

W ożywionej dyskusji wiceprezydent Groszkowski oświadczył, iż za pieniądze te należałoby zakupić cement, co przyspieszyłoby budowę i uchroniłoby pieniądz.

Inni członkowie magistratu wskazywali, iż budowa teatru jest narazie jedynie marzeniem, a kupno cementu jest bezsensownem, gdyż cement ten w ciągu kilku lat skruszy się.

Śmiech wywołał ławnik Kruczkowski, mówiąc o poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę teatru.... w listopadzie.

Wreszcie magistrat postanowił decyzję co do tych pieniędzy oddać w ręce komitetu budowy teatru miejskiego.

—o—

Nie spóźniać się z urodzeniem ślubem i śmiercią

bo jest coraz drożej.

Z dniem 2 b. m. zgodnie z orzeczeniem komisji statystycznej o wzroście drożyzny za m. październik, obowiązują w urzędzie stanu cywilnego nowe opłaty, zatwierdzone już przez magistrat:

Za rejestrację urodzenia mk. 140 tys., za rejestrację zgonu mk. 90 tys., za rejestrację ślubu mk. 280 tys., za akt znania 700 tys., za pełny wyciąg urodzenia i zgonu 180 tys., za pełny wyciąg ślubu 280 tys., za skrót 90 tys., za skrót do celów szkolnych mk. 30 tysięcy, za poświadczenie zapowiedzi, ślubu lub podpisów członków rabinatu 280 tys., za udzielenie informacji, wymagającej poszukiwań archiwalnych 53 tys., za przekład 280 tys., za zaświadczenie o złożeniu dokumentów ślubu 180 tys., za zaświadczenie określenia wieku osób, nie posiadających formalnych metryk urodzenia 500 tys. marek.

—o—

W „przedmiocie" popełniania samobójstw

przez urzędników państwowych, ukazało się rozporządzenie regulujące tę sprawę.

Zdarza się bardzo często, że źle uposażeni urzędnicy państwowi na skutek najrozmaitszych przyczyn, bądźto zniechęcenia do życia, bądź też rozstroju nerwowego, popełniają samobójstwa, pozostawiając swe rodziny na pastwę losu.

Celem uregulowania tej sprawy wydane zostały specjalne rozporządzenia.

Na podstawie tych rozporządzeń funkcjonarjusz, który ma pięć lat służby w razie popełnienia samobójstwa musi być zbadany przez specjalną komisję. W razie ustalenia samobójstwa z powodu rozstroju umysłowego — rodzina jego ma prawo do emerytury.

Rodziny funkcjonarjuszy, którzy mają dziesięć lat służby otrzymują emerytury wzgl. zasiłki automatycznie. (p)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Concordia — „Hakoah“ 1:2 (0:0).

(12) Swego czasu gdy odbywały się rozgrywki o mistrzostwo kl. C sportowa Łódź przygotowywałał się na zawody G. M. S. — Concordia — „Hakoah“ Lecz Ł. Z. O. P. N. ustanowił, iż „Hakoah“ z Concordią się nie spotka, przeto by ustalić który z powyższych klubów zasługuje na miano lepszej drużyny, jakoteż by zasilić kasę P. K. S. O. obie te drużyny spotkały się wczoraj na boisku D. O. K. nr. IV. Wynik zawodów nie mógł być przewidziany, gdyż obie drużyny posiadają jednakowe siły tak techniczne jak i fizyczne.

Concordia wystąpiła w pełnym składzie, zaś „Hakoah“ z dwoma rezerwowemi. Przez pierwszą połowę przewaga zmienna. Od czasu do czasu wzajemne wypady kończące się bądź autami lub kornerami. Dopiero po połowie w 20-ej minucie Segał z ślicznego wypadu zdobywa jedną bramkę. W niespełna 10 minut potem Mikołajczyk wysuwa piłkę naprzód i z zamieszania podbramkowego zdobywa bramkę Concordia. Kto z graczy zdobył bramkę niewiadomo, gdyż Gąsiorkiewicz, Kunik i Madziarek jednocześnie stali na linji bramkowej. Po 10 minutach powtarza się ten sam bieg Segała uwieńczony nową bramką. Segał otrzymawszy piłkę przegonił dwuch graczy Concordji i pakując bramkę zadecydował o zwycięstwie. Obie drużyny starają się powiększyć rezultat, lecz sędzia p. Otto odgwizduje koniec zawodów na korzyść „Hakoahu“. D. Hon.

—x—

ZNOWU „TIVOLI“.

Nie awantura nowa ale szwindel podatkowy.

(i) Ubiegłego miesiąca kontroler wydziału podatkowego przy magistracie podczas rewizji skonstatował, że właściciele restauracji „Tivoli“ nie płacili miastu podatku z transportu sprowadzanych wódek.

Ponieważ stanowi to przekroczenie w myśl statutu o komunalnym podatku konsumcyjnym od wyrobów i przetworów spirytusowych, ławnik Kułamowicz na posiedzeniu magistratu wnosi o ukaranie właścicieli tej restauracji.

Magistrat postanowił ściągnąć z „Tivoli“ karę w wysokości 7 miljonów 320 tys. marek.

—x—

Lepszy wróbel w garści niż auto na składzie.

Miał maszynę do pisania ale chciał auto i pojechał do ula.

Z mieszkania Henryka Bermana (Kilińskiego 89) skradł Izaak Rozenblat kwit na maszynę do pisania daną w komis firmie Amerpol.

Z kwitem tym zjawił się do firmy a ponieważ przedstawiał on wartość 80 dolarów, przeto Rozenblat zadfarował kwit ten w formie zadatku na samochód, który od tej firmy miał zamiar kupić.

Właściciel firmy domyślił się jednakże, że cała ta tranzakcja nie jest zbyt „czysta“, wobec czego Rozenblatem zaopiekowała się policja, która skierowała go do urzędu śledczego.

—o—

Wódka podrożała, grzywna również.

Pijacy zrewidujcie kalkulacje.

(6) Antoni Kaźmierczak, zam. przy ul. Cmentarnej 1, został skazany na 300 tys. mk. grzywny i 100 tys. mk. opłat sądowych za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym.

—o—

KRYMINALISTYKA I WYPADKI.

Małoletni szklarze.

(20) Z okna wystawowego składu aptecznego Zygmunta Joskowicza, ul. Zgierska 20 za pomocą wykrajania szyby skradziono 8 kawałków mydła toaletowego wartości 3 miljonów mk. Wszczęte dochodzenie w tej sprawie wykazało, iż kradzieży tej dopuścili się: Feliks Domagalski, lat 11 i Stanisław Tum, zam. przy ulicy Głuchej nr. 4. Sprawę skierowano do sądu pokoju dla nieletnich.

Gorąco było i Zimnego pobili.

(20) W czasie rozrachunków pieniężnych pomiędzy Pawlakiem Teofilem, ul. Granitowa 4, Kłosińskim Br., Grzybowa 23 a Zimnym St., Pryncypalna 27, wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę, w której został dotkliwie pobity St. Zimny. Spisano protokół.

Gitla jest stratna.

(20) Nocy ubiegłej do składu manufaktury Gitli Tenenbaum, Cegielniana 55 włamali się nieznani złoczyńcy i skradli towaru na przeszło 200 miljonów mk. Dochodzenie w toku.

Ogolił majstra bez mydła.

(20) Właścicielowi zakładu fryzjerskiego przy ulicy Piotrkowskiej 103 St. Nowackiemu, pracownik jego, Antoni Kostrzyński, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 21 skradł narzędzi na ogólną sumę 30 miljonów mk. i zbiegł. Za niesumiennym pracownikiem rozesłano listy gończe.

Pień na drodze.

(20) Na przechodzącego ulicą Piotrkowską Jana Pienia, zamieszkałego przy ulicy Suwalskiej nr. 16 najechał samochód. Pień doznał złamania prawej nogi i ogólnego obrażenia ciała. Samochód umknął.

Znalazła opiekuna.

(20) Sara Dworecka, zamieszkała w Warszawie, chcąc wykupić bilet na dworcu Łódź—Kaliska, dała swą walizkę pod opiekę nieznanemu jegomościowi, który korzystając z łatwowierności Dworeckiej, ulotnił się z walizką, zawierającą rzeczy wartości 80 miljonów mk. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji.

—o—

Historja 50 miljonów.

Sprawozdawca gospodarczy PAT'a zwrócił się do miarodajnych polskich sfer przemysłowych w Katowicach z prośbą o wyjaśnienie, w jakiem stadjum znajduje się sprawa wpłacenia przez przemysłowców górnośląskich pewnej sumy franków szwajcarskich na poczet przypadającego na nich kontyngentu podatku majątkowego. Wiadomości uzyskane stwierdzają, że na podstawie ustawy o podatku majątkowym ma przemysł i handel w Rzeczypospolitej polskiej wpłacić tytułem podatku tego 350 miljonów franków złotych. Przemysł i handel górnośląski biorą w powyższej sumie udział kwotą 115 miljonów franków złotych. Na przemysł górnośląski przypada 100 miljonów franków złotych a pozostałe 15 miljonów przypada na handel tamtejszy. P. wicepremjer Korfanty — ciągnął nasz informator już w niedługim czasie po uchwaleniu ustawy o podatku majątkowym rozpoczął starania, mające nakłonić przemysłowców górnośląskich do tego, by dobrowolnie tytułem zaliczki na poczet przypadającego na nich kontyngensu podatku majątkowego, wpłacili do skarbu państwa zaliczkę w łącznej sumie 50 miljonów franków złotych. Starania p. wicepremjera napotykały oczywiście z początku na najrozmaitsze trudności. Ostatecznie jednak trudności wszystkie zdołano usunąć.

Właśnie w tych dniach — mówił nasz informator — przemysłowcy górnośląscy oświadczyli swoją zgodę na plan p. wicepremjera Korfantego i zobowiązali się do wpłacenia do skarbu Rzeczypospolitej wspomnianej sumy 50 miljonów franków złotych częściowo w dewizach stałych, a częściowo w obligacjach.

Teatr i muzyka.

—:—

Teatr Miejski.

Dziś po południu po cenach zniżonych dowcipna groteska F. Molnara — „Jego mecenas“, wieczorem ostatni sukces artystyczny bieżącego sezonu „Dziady wileńskie“ Adama Mickiewicza, których wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy doszczętnie wyprzedanej sali.

W poniedziałek „Ten, którego biją po twarzy“ L. Andrejewa.

We wtorek dla zrzeszeń (ceny zniżone) S. Kiedrzyńskiego „Jakoś to będzie“.

Teatr Popularny.

Dziś, w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 3.15 popoł. 4-aktowa sztuka p. t. „Hajduczek“, przerobiona z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, wieczorem o godz. 8.15 zawsze mile słuchana legenda ludowa w 10 obrazach E. Raupacha „Młynarz i jego córka“.

W poniedziałek, 5 b. m. dla zrzeszeń robotniczych po cenach zniżonych pogodna komedja w 3 aktach M. Bałuckiego „Grube ryby“.

We wtorek, dnia 6 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Młynarz i jego córka“.

W środę, dnia 7 b. m. o godz. 8.15 — „Stare miasto“ — premjera.

Wieczór operetek.

Dziś, w niedzielę, o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany występ Kazimiery Horkowskiej, Walerji Dobosz-Markowskiej i Józefa Redo. Znakomici artyści wykonają arje duety i pieśni z operetek „Rozwódka“, „Królowa Fal“, „Hr. Luxemburg“, „Wesoła wdówka“, oraz z najnowszej operetki „Madame Pompadour“.

Wieczór ten, jak było do przewidzenia wywołał w mieście znaczne zainteresowanie i niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem. Akompanjować będzie dyr. operetki warszawskiej p. Górzyński.

Wielki koncert ku czci Czajkowskiego.

W środę, dnia 7 listopada, o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się wielki koncert dla uczczenia pamięci słynnego kompozytora Czajkowskiego z okazji przypadającej obecnie 30-letniej rocznicy śmierci, a na program koncertu tego złożą się wyłącznie utwory wielkiego mistrza: Canzchetta z koncertu skrzypcowego i serenada melancholijna (St. Frydberg), Andante cantabile z kwartetu smyczkowego (pp. Minc, dr. Chasin, Gorfein i Birnbaum), oraz fragmenty z dwuch najpopularniejszych oper Czajkowskiego: „Pikowa dama“ i „Eugenjusz Onegin“. Wykonawcami części wokalnej będą uczestnicy zespołu operowego, którzy od dłuższego czasu pracują pod kierunkiem dyr. Teodora Rydera, a mianowicie: pp. Geppertowa, Umańska, Rozenblattowa, Kerger i dr. Prybulski. Słowo wstępne o twórczości Czajkowskiego wypowie prof. F. Halpern.

Jak należy przypuszczać, koncert ten wywoła niewątpliwie ogromne zainteresowanie śród muzykalnych sfer naszego miasta i zapełni salę Filharmonji po brzegi naszą doborową publicznością.

Dzisiejszy występ Niny Dolińskiej.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 pop. w sali filharmonji wystąpi znakomita tancerka klasyczna p-na Nina Dolińska, której kreacje taneczne mieliśmy już okazję niejednokrotnie podziwiać w Łodzi. Panna Dolińska wykona cały szereg poematów tanecznych do muzyki Wagnera, Beethovena, Liszta, Saint - Saensa i in. Akompanjuje dyr. Ryder.

—o—

Kosztowna fantazja.

Poślubiając eks-króla hiszpańskiego Manuela, księżniczka Wiktorja Hohenzollern odmówiła w konsulacie portugalskim w Berlinie podpisu, iż przyjmuje, zgodnie z prawem, poddaństwo portugalskie. Ponieważ przez małżeństwo z Manuelem straciła poddaństwo niemieckie — nazywano ją „Wiktorją bez ziemi“. Tytuł ten drogo kosztuje lekkomyślną księżniczkę. Pewien miljarder włoski, znając ciężkie położenie młodej pary, zapisał im obecnie 3 miljony lirów. Niestety, suma ta nie może być wypłacona przed przeprowadzeniem formalności prawnych, te zaś są utrudnione, ponieważ ks. Wiktorja nie posiada przynależności państwowej, zaś obecny rząd portugalski odmówił jej obywatelstwa, na zasadzie tego, iż sama się go ongiś wyrzekła.

—o—

Konkurs piwoszów.

W South Tyrone odbył się w tych dniach, jak donoszą z Londynu do „New York Heralda“, konkurs piwoszów. Zwyciężył w tem współzawodnictwie pewien piwosz, który zdołał wypić na jednem posiedzeniu czternaście butelek porteru (stout). Aby dokonać tego, niezwykły amator piwa kazał podać sobie wanienkę, rozbił w niej tuzin jaj surowych, wlał czternaście butelek porteru i zmieszawszy dobrze, wypił to wszystko w bardzo krótkim czasie.

Statuty banku emisyjnego

Będą rzekomo gotowe w dniach najbliższych.

(Telefonem od nasz. Koresp.)

Jak się dowiadujemy, w minist. skarbu odbywają się obecnie narady z udziałem przedstawicieli świata finansowo - przemysłowego nad ostatecznem ustaleniem tekstu statutu przyszłego banku emisyjnego.

Jak wiadomo, opracowano już poprzednio kilka projektów tego statutu, z pośród któr. jednak żaden nie będzie w całości aprobowany, a wyzyskane są jedynie jako materjał dla odbywających się narad.

Prace nad ostatecznem ustaleniem tekstu statutu banku emisyjnego w ciągu paru dni najbliższych mają być całkowicie zakończone.

—o—

Praktyczni poznaniacy.

Na rautach i podwieczorkach radzą, jak pomódz rządowi.

W siedzibie Zjednoczenia producentów rolnych odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, zawiązanego w celu przyjścia z pomocą rządowi w chwili przełomowej. Zebrani przedstawiciele organizacji społecznych, przemysłowych, bankowych i rolniczych uchwalili prosić swych członków ażeby przyśpieszyli wpłaty podatków, nie czekając na terminy płatności. Wydana przez komitet odezwa głosi, między innemi:

„Każdy zdrowo myślący obywatel Polski powinien zrozumieć, że chwila obecna wymaga wytężenia wszystkich sił i ofiarności społeczeństwa. Ażeby rząd mógł podołać swemu zadaniu i usprawiedliwić nadzieje, jakie w nim są pokładane, musi mieć pieniądze. Każdy dzień zwłoki wywołuje nieobliczalne w swych następstwach skutki. Śpieszmy zatem z pomocą, usuwając na drugi plan osobiste względy i interesy“.

Odezwę podpisali: dr. Bajoński w imieniu związku banków Polski zachodniej, Edward Mazurkiewicz w imieniu związku towarzystw kupieckich, Seweryn Samulski w imieniu związku fabrykantów, Z. Pluciński i J. Mrozowski w imieniu zjednoczenia producentów rolnych.

Wojewoda poznański pragnąc skupić życie towarzyskie i intelektualne przedstawicieli wyższych władz cywilnych i wojskowych. — Wielkopolski wydał w swych salonach wojew. raut. Podczas rautu prezes izby skarbowej, dr. Schmidt, wygłosił o sprawach walutowych odczyt, który wywołał ożywione rozprawy. Podobne zebrania wyższych urzędników województwa, trybunału, izb miejscowych, miast, przedstawicieli wojska i t. d., poprzedzane odczytami i rozprawami nad niemi, odbywać się będą co miesiąc.

—o—

Na marginesie budżetu.

Chadecki „Dziennik Bydgoski“ pisze dość smętnie o expose budżetowem.

„Gdybyśmy mieli ślepą wiarę do obecnego ministra skarbu p. Kucharskiego, to po przeczytaniu jego przemówienia programowego o budżecie na rok przyszły musielibyśmy wznieść okrzyk radosny: Alleluja!

Choć drożyzna w nas wali taranem, choć życie gospodarcze się rozprzęga, głód doskwiera, niebawem i zimno dokuczy, a w nieopalonych izbach będzie ciemno, bo polska nafta za droga, na grzbiet niema co wdziać, a niezliczone automobile nowobogackich kadzą nam pod nos — hosanna temu, który zwiastuje lepszą przyszłość! Niech żyje pan Kucharski! Przynajmniej nas pocieszył i odwagi dodał do znoszenia jutra, które będzie „jeszcze gorsze“!

Zreszta niechby i było gorsze, byleby śmy mogli mieć przekonanie, że przynajmniej „pojutrze“ słoneczko nam wszystkim zaświeci i nie będzie promieni swoich zsyłało wyłącznie na uprzywilejowanych. Ale gdzież jest ten zdrój, z któregośmy mogli czerpać wiarę i przekonanie, że spełni się to, co p. Kucharski zapowiada“.

Nie można powiedzieć, aby „Dziennik“ żywił zbytnią wiarę w obietnicę p. Kucharskiego.

—x—

Opinja Stinnesa o Polsce.

W czasach tak krytycznych jak są obecne dla gospidarki, finansów i wogóle ekonomji państwa polskiego, spotyka nas nowy, dziwny w swej myśli i treści i najmniej spodziewany zarzut. Między znanym szerokiemu światu, dyktatorem i królem przemysłowym Niemiec p. Stinnesem a wybitnym równie polskim przemysłowcem, odbyła się bardzo ciekawa wymiana zdań. Dysputa miała zrazu za przedmiot stosunki przemysłowe w Polsce — lecz w czasie trwania dyskusji, jak się to w takim zespole zazwyczaj zdarza, przeszło się tutaj i na politykę! Oto co mówił Stinnes:

Nawiązując do naszej sytuacji finansowej, oraz horendalnych wprost stosunków w polityce przemysłowej państwa, zapytał się wręcz: „Czy u was są tylko sami złodzieje?“ — bo „spadek marki niemieckiej — powiedział Stinnes — jest zrozumiały, bo naszą markę obniża się przez walkę i polityczne położenie. Lecz u was jest inaczej. Macie dochody z różnych bogatych źródeł. Macie zboże. Statystyki, twierdzące co innego, są fałszywe. Pochodzą z czasów zaborów, kiedy to socjaliści nimi się posługiwali, aby udowodnić konieczność przymusowej gospodarki. Dawniej musiano dowozić mąkę do Galicji, bo miejscowa mąka szła do młynów węgierskich a Austrja z niej żyła. Macie bez miary węgla. Macie ziemniaki, które jako jedyne państwo Europy eksportujecie. Poza Kaukazem i Rumunją macie najbogatsze pokłady nafty, macie drzewa poddostatkiem i zaopatrujecie niem prawie całą Europę. Gdybyśmy byli na waszem miejscu, bylibyśmy najbogatszym krajem Europy. A wy? Czy u was są tylko sami złodzieje?“

—o—

Eksport dolarów z Ameryki.

Polska pokaźnie w nim uczestniczy.

Departament handlu St. Zjedn. Ameryki półn. przeprowadził w roku bieżącym bardzo szczegółowe badania w sprawie przekazów wysyłanych ze St. Zjedn. do różnych krajów przez imigrantów z tych krajów pochodzących. Z badań tych wynika, że na pierwszem miejscu pod tym względem stoją Włochy, otrzymujące od czasu ukończenia wojny światowej około 105 miljonów dolarów rocznie w powyższych przekazach. Niemcy — od 75 — 100 miljonów dolarów, Polska około 55 miljonów, Austrja około 2 miljonów, Czechosłowacja około 10 miljonów, Węgry około 5 miljonów, Rumunja około 10 miljonów, Grecja około 20 miljonów, Szwecja, Norwegja i Dania około 10 miljonów dolarów; w ten sposób ogólna cyfra przekazów do pomienionych krajów ustalona jest mniej więcej na 300 miljonów dolarów rocznie.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 4 listopada 1923 r.

Refleksje gospodarcze.

Na marginesie reform budżetowych.

Gdym odczytał preliminarz p. ministra skarbu, przypomniało mi się następujące zdarzenie, które kiedyś znalazłem w pewnej starej książce o rachunkowości handlowej. Nie masz cudowniejszej nauki od buchalterji; ona bowiem pozwala na tworzenie bilansu, czyli równowagi tam, gdzie jej brak — wszystko zależy tylko od ustawienia cyfr, posiadających osobliwą władzę cierpliwości.

To mądre zdanie daje się doskonale zastosować do budżetu p. Kucharskiego. Za pomocą magji buchalteryjnej stworzył on nietylko równowagę, lecz przewagę dochodów.

Nie można tu wyczerpać zastrzeżeń, jakie budzi zarówno preliminarz, jak expose ministra skarbu. Nie znając aneksów i umotywowań, nie ma się ścisłych danych do wszechstronnej krytyki. Atoli to, co dotychczas zostało ujawnione, składa się z samych rebusów. Pierwszym rebusem jest jednostka rachunkowa, którą p. minister operuje. Są to „dziesiątki tysięcy".

Buchalterja zarządu skarbowego wykombinowała taką metafizyczną jednostkę, która cały budżet ujmuje w cyfry następujące:

Dochody 1,112,000,000, wydatki 1,088,000,000, nadwyżka 23,000000 Nasuwało się od razu intrygujące pytanie, co znaczą owe gołosłowne liczby bez określenia waluty? Posłowie stawiali to pytanie w swoich wstrętach. Żądano od nich cierpliwości. Po długich wywodach, operujących liczbami niemianowanemi, poniekąd cyframi algebraicznemi, p. Kucharski dał odpowiedź, która zagadki nie rozwiązuje. Wyjaśnienie brzmi tak: Preliminarz ułożony został na zasadzie wskaźnika cen hurtowych z czerwca r. b. Ten wskaźnik w stosunku do franka złotego wyrażał się w czerwcu liczbą 10,000. Preliminarz ułożony więc został w markach polskich, przewalutowanych jednak podług wskaźnika 10,000. Innemi słowy, dochody obliczono na 11,120,000,000,000, a wydatki na 10,880,000,000,000 mk Zdawałoby się, że to są liczby rzeczywiste. I oto, czytając je, każdy zdumiewa się, że mamy budżet tak skromny. Dopiero szukając dalszego klucza w osobnem wyjaśnieniu do preliminarza, dowiadujemy się, że sumy te będą mnożone przez nowe wskaźniki cen hurtowych. Owe 10,000, jest to zdawna zdezaktualizowana siła nabywcza franka złotego, wyrażona w cenach tutejszego rynku. Odtąd ceny te wzrosły wielokrotnie. Naprawdę tedy trudno ująć tak obrachowany budżet za konkretne pojecia rachunkowe.

To zaciemnienie istoty rzeczy przez jakieś zawiłe kombinacje, zamiast ustalenia, jak to już było przyjętem, złotych obrachunkowych, nie jest pozbawione myśli ukrytej, by tak zwana waloryzacja pozostała jednostronną, by nie rozciągnęła się na żyice społeczne na płace urzędnicze i zarobkowe. Jest to ciasny punkt widzenia, którego próba życiowa nie wytrzyma

Ale nie to jeszcze najważniejsze Sztuka buchalteryjna p. Kucharskiego chce wytworzyć pozory, że jego podatkowa waloryzacja zabezpieczy mu dochód, odpowiadający pomnożeniu cyfry

11,120,000,000,000,

przypuśćmy, przez 20, (wzrost cen hurtowych), to znaczy, że dochód wyniesie 222,400,000,000,000 I tu uderza największe złudzenie. Bez waloryzacji społecznego dochodu będzie to fantazja, nawet i w tym wypadku, gdyby mogło się urzeczywistnić domniemanie, iż już na początku r. 1924 będziemy mieli walutę, opartą o bank emisyjny. Są zapewne źródła podatkowe, dające się tak wytężyć, lecz tylko w ograniczonych rozmiarach wśród warstw, które wywoływały w kraju drożyznę. Ponieważ na widokach zysków tych warstw, spływać mających z eksportu węgla i zboża, opiera zarząd skarbowy nadzieje zasiłków w walucie złotej, przeto drożyzna będzie się jeszcze potęgowała, rujnując do reszty dochody warstw średnich i niezasobnych. A to musi sprawić, iż siły podatkowe mas szerokich dotkliwie się jeszcze uszczuplą.

Podobnie nierealny jest budżet wydatków. Nie uwzględnia on ani nowych uposażeń urzędniczych, które wzrosną niezależnie od mnożnika, ani nowych ciężarów z tytułu emerytur. Nadto przewiduje, że zdoła przeprowadzić w rzeczywistości wszystkie redukcje, które przeprowadzono na papierze. Nakoniec wyłączono świadomie procenty i raty od długów zagranicznych, zanim to niezaszczytne dla państwa moratorjum sobie wyjednano.

Wracając jeszcze do dochodów, zaznaczyć trzeba, że przy ich preliminowaniu uznano już za obowiązujące projekty ustaw, bądź złożonych dopiero sejmowi, bądź będących w opracowaniu.

Wracamy do naszych założeń. Przedłożony budżet jest sztuczką buchalteryjną, jest równowagą, a nawet przewagą ze stanowiska kunsztu bilansowania. Od rzeczywistości całkowicie odbiega. Jest dziełem fantazji, ujętem w algebraiczne równania.

Co w takim razie powiedzieć o planach reformy waluty, ściśle związanych z ową teorją budżetową?

Niejednokrotnie wyrażaliśmy tu sąd, że reforma waluty jest w chwili obecnej koniecznym nakazem. Walutę, choćby niedoskonałą jeszcze, należy za każdą cenę zrealizować. Dalsza inflacja doprowadzi nas do pogromu finansowego.

To, zdaje się, zrozumiał zarząd skarbowy. I oto planuje dwie fazy reformy.

Najpierw, gdy zdobędzie awanse na podatek majątkowy od przemysłowców śląskich i od rolników (a ma to jakoby nastąpić w dniach najbliższych), zamierza już na rękojmi tych walorów oprzeć pokrywanie bieżących wydatków to znaczy, że emisje będą zabezpieczone. Potem zaś również w możliwie rychłym terminie stworzony będzie bank emisyjny. Gorąco pragnęlibyśmy, aby te plany zamieniły się na fakty konkretne.

O ile jednak rozważać je trzeba lunctim z budżetem nastręczają rozliczne wątpliwości. Jeśli chodzi o walutę posiłkową (oparta na specjalnych zasobach w złocie), to, jak sądzimy, byłaby ona w każdej chwili możliwa. Ale bank emisyjny, uzależniony od realnej równowagi budżetu, wobec nierealności tej równowagi, wydaje się nam pobożnem życzeniem. Mógłby on być tylko dziel., skleconem sobotnim sztychem na niedzielny targ. Już w poniedziałek ukazałyby się na nim rysy...

Do oceny całości pomysłów skarbowych brak, jak rzekliśmy na początku, wielu pierwiastków. To wszakże, co już poznaliśmy, jest płodem bądź dyletanckiej improwizacji, bądź samoreklamy, obliczonej na krótki efekt. Doświadczenie przekona, że w tej konstrukcji niedostaje kręgosłupa. Zbudowano strop, któremu brak podpór.

Osobnym przedmiotem rozważań powinienby być jeszcze plan ryczałtowych amputacji, czyli tak zw. oszczędności. Jakby przy urzeczywistnieniu tych zamierzeń przedstawiał się rozwój życia państwowego, osadzimy za innym razem. Dziś wystarczy stwierdzić, że podrywa to nawet spoistość „większości". Te, czy inne jej odłamy czują już, iż budżet wydatków zakrojony został na miarę partacka, nie dająca się pogodzić z salus reipublicae.

St. A. Kempner.

Średni i drobny przemysł włókienniczy walczy o kredyty.

(Telef. od nasz. koresp.)

Dowiadujemy się, że minister skarbu otrzymał od firm średnich i małych przemysłu włókmistego łódzkiego memorjał w sprawie upośledzenia ich w komitecie dyskontowym P. K. K. P.

W memorjale wskazano, że w komitecie tym zasiadają przeważnie przedstawiciele wielkiego przemysłu, którzy nie uwzględniają interesów przemysłu drobnego i średniego.

—o—

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 5 listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 1705—1750

CZEKI:

Belgja 87,5
Londyn 7810—7815—7700
Nowy Jork 1705—1750
Paryż 101,6—101,1
Praga 51,2
Szwajcarja 307,5—311—307,5
Wiedeń 2325
Włochy 78,6
Frank złoty unji łacińskiej 330
Bony złot we wszystkich trzech serjach 2250—2325
Pożyczka złota 1425—1500

AKCJE.

(Notowania w tysiącach mkp.)

Bank dyskontowy 2850—2900
Bank Zachodni 1900—2000
Bank dla handlu i przem. 580—570 (1) 610—590 inne
Bank Zj. Ziem Polsk. 400
Polski bank handl. 400
Powsz. bank kred. 27—30
Bank handlowy 1250—1150
Bank kred. warsz. 230—240
Bank spółdz. 500
Bank Zw. Sp. Zarob. 900—1000
Bank przem. Lwów. 270—240—245
Cerata 70—75
Kijewski 1050—1300—1250
Wildt 180—170
Puls 170—160—165
Spiess 525—500
Chodorów 2225—2300—2275
Czersk 550—600—590 III 350—410
Częstocice (4) 18000(5) 18500
Firley 300—330
Gosławice 925—750—800
Michałów 530—500—525
Cukier 4000—3500—3850
Drzewo 100—115—110
Łazy 70—77,5— 72,5
Cegielski 515—490—505
Węgiel (1) 3600—3775—3750 (2) 3500 3850—3825 (3) 3750—4050—4000 (4) 3850—4300—4200 (5) 4250—4450—4400
Pitzner i Gamper 2300—2200
Strem 10000—12000—11000
Lilpop 435—395—425
Welt 275
Modrzejów 4200—5100—4700
Pocisk 325—360
Norblin (1) 690—725—700 (2) 700—750 inne 850
Rudzki (1) 1700—1800 (2) 1750—1835 (3)1725—1900 inne 1800—2025—1950
Parowozy 180—200 V 170—175
Konopie 240—230—255
Rohn i Zielen. 400—550 IV 360
Jabłkowscy 67,5—62,5 —65
Unja 3150
Syndykat rolniczy 705—715
Ursus 450—500
Żegluga 42—41—47,5
Zieleniewski 7600—7500—7650
Zawiercie 250—240
Żyrardów 212,5—217,5—215
Borkowski 225—24,5—235
Polbał 50—45—50
Tkanina 30—35
Zach. Towarz. 100
Ćmielów 440—490—465
Elektryczność 2300—2750—2700 (za 1 szt. I em. plus 3 sztuki II em.) oraz 650—750 za 1 szt. I lub II em.
Polsk Tow. Eelktr. 120—122.5—120
Kabel 300—325—320
Klucze 325—430—400
Korek 40—60
Nafta 135—110—140
Polsk. Przem. Naft. 375—325—375
Nobel 825—570—620, 4 em. 560—570
Siła i Światło 325—340—338
Tepege 2650
Masz. i narz. roln. 225—210
Starachowice 1675—1900
Lenartowicz 45—36—38
Pustelnik 370—360
Spirytus 850—800—850
Haberbusch 3000—3125—3050
Polski Lloyd 60—65

Dla walut tendencja mocniejsza.

Akcje słabiej.

Na giełdzie walutowej nastąpiło wczoraj lekkie ożywienie, do którego jednak większej wagi nie przywiązują. Dolary z 1.650.000 podniosły się do 1.750.000.

W obrotach przedgiełdowych przed południem kurs dolara nie sięgał 1.700.000. W godzinach popołudniowych nastąpiło wyrównanie do poziomu giełdy oficjalnej.

Na giełdzie akcjowej tendencja osłabła nieco, głównie z powodu sobotniej abstynencji świata żydowskiego, a wreszcie na skutek zaniepokojenia, wywołanego pogłoskami o mającym wybuchnąć strajku powszechnym. Pogłoskami, znajdującymi gorliwe potwierdzenie w wysiłkach ze strony rządu w kierunku ich stłumienia.

Mimo to niektóre papiery w dalszym ciągu zwyżkowały.

Z bankowych zwyżkował mocno Bank Związku Spółek zarobkowych, bo o sto tys. dochodząc w ten sposób do miljona. Mocniej o 75 tys. Dyskontowy i o 5 tysięcy Kredytowy warszawski. Natomiast 275 tysięcy stracił Handlowy, 29 Przemysłowy lwowski i 35 dla Handlu i Przemysłu.

Z chemicznych zniżkowały wszystkie, Kijewski o 250, Spiess o 30, Wildt o 20 i Puls o 10.

Pokrewny natomiast Strem zwyżkował o 1.700.000 mk., osiągając 11 miljonów.

Z cukrowych utrzymał się tylko Czersk, zyskując 30 tysięcy oraz Chodorów i Cukier, które pozostały bez zmian. Zniżkowały zaś Gosławice o 150, a Michałów o 15 tysięcy. Drzewo i Węgiel w dalszym ciągu mocniejsze. Pierwsze o 5 tysięcy, drugi przeciętnie o 100.

Metalurgiczne przeważnie słabiej. Cegielski o 25, Lilpop o 35, Modrzejów o 500, Norblin o 75, Rudzki o 25. Utrzymane bez zmian Rohny i Pociski, mocniejsze o 75 tysięcy Ostrowieckie, a o 65 tys. Ursusy. Żyrardów stracił 5 miljonów, Zawiercie bez zmiany, Konopie słabiej o 10 tysięcy. Polbał, który w piątek tak znacznie się podniósł, stracił wczoraj 15 tys.

Elektryczność pojawiła się już w nowej szacie. Stare sztuki wraz z młodymi (jedna i trzy) zdrożały o 350 tysiecy. Rozwodnione pojedyńcze notowano po 750 tysięcy. Kabel również mocniej o 20 tys. P. T. E. słabiej o 7 tysięcy.

Handlowe wszystkie słabiej.

Naftowe bez zmian.

Tendencja charakteryzuje się jako wybitnie wyczekująca.

—or—

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 3-go listopada (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

GOTÓWKA:

Dolary	1.850.000

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Puls	160
Wildt	160
Czersk	375
Kop. Węgla	4300
Cegielski	740
Lilpop	370
Ostrowieckie	7300
Rudzki	1850
Starachowice	1756
Borkowski	205
Jabłkowscy	55
Klucze	550
Polska nafta	125
Opatówek	100
Nitrat	65
Pruszków	80

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 3 listoopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar (w guld.)	5,62
Marka pol. (w guld.)	3,[illegible]0
Funt szt. w mark. niem.	3 500 milj.

Urzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 3 listopada. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

(Notowania w miljonach).

Marka polska	259
Holandja	164[illegible]89—1654[illegible]2
Buenos Aires	133[illegible]65—134335
Belgja	20948—21052
Norwegja	63441—63759
Danja	65017—65583
Szwecja	112[illegible]9—11[illegible]681
Finlandja	11[illegible]72—11428
Włochy	1 953—19[illegible]47
Anglja	1895250—1904750
Ameryka	41[illegible]950—421050
Francja	24339—24461
Szwajcarja	75411—75789
Hiszpanja	56[illegible]9—[illegible]0741
Portugalja	1[illegible]559—18641
Tokio	204488—205512
Wiedeń	(tysięcy) 54[illegible]5—5015
Budapeszt	(tysięcy) 25[illegible]92—250[illegible]6
Rio de Janeiro	57935—58[illegible]95
Leje rum.	2505
Dolary	(miljardów) 423
Funty	1900000000
Frank fr.	2440000000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5 listopada. (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

(Notow. w guld. gdańskich).

Dolary	5 606—5 634
Funty szt. 3491250—3508750 miljonów marek niemieckich.	
Marka pol.	3.391—3.509
Warszawa	3.491—3.509

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 5 listopada. (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	217 75
Nowy-Jork	563,75
Londyn	25,00
Paryż	52 25
Medjolan	25.95
Praga	16.45
Budapeszt	0 0305
Belgrad	6.57,50
Sofia	5.20
Bukareszt	2.70
Wiedeń	0.0079,25
Korony austr.	0.007950

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 3 listopada. (A. W.). Komisja statystyczna uchwaliła, iż w drugiej połowie października drożyzna wzrosła o 66.91 pr. Za cały miesiąc wzrost drożyzny w porównaniu z poprzednim wynosi 205,68 proc.

NARADY YOUNG--KORFANTY.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) — Wicepremier Korfanty konferował wczoraj z p. Hiltonem Youngiem.

ODJAZD DELEGACJI.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. koresp.) Opuściła Warszawę specjalna sowiecka misja handlowa złożona z 22 osób.

BELGJA SZUKA POŻYCZKI.

PARYŻ, 3 listopada. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). „Gazette" brukselska donosi, iż rząd belgijski zamierza zaciągnąć w Szwajcarji 6-procentową pożyczkę w celu podtrzymania kursu franka belgijskiego.

Kultura wrogiem natury.

Tak zwany kaukaski człowiek od czterystu lat już podbija ziemię a od stu lat liczba tych ludzi prawie, że się podwoiła.

Gdy w roku 1800 zaledwie szósta część ludności naszej ziemi była europejsko-amerykańskiego pochodzenia, to dziś stanowi ona trzecią część.

Należy także zaznaczyć, że od 100 lat liczba ludności na ziemi powiększyła się wprost nieprawdopodobnie. Z 900 miljonów wyrosło 1600 miljonów! Można także z całą pewnością liczyć, że następne stulecie przyniesie taki sam przyrost.

Zbliża się czas, gdy wszystkie żyjące jeszcze dzikie szczepy wyginą pod zwycięską stopą cywilizacji. Świat ich wierzeń, ich ideje, zamiary i nadzieje wydają się nam dzecińistwem. Przypatrujemy się dziecinnym formom ich życia i nie czujemy rytmu życia, które w niem tętni. Uważamy, że wszystko to jest tylko przedwstępna fazą do naszego własnego życia i jako taką tolerujemy ją do pewnego stopnia.

Jak straszny śpiżowy moloch wali się cywilizacja na kulturę, podania, sny, muzykę, nagie piękno w naturze, na kult słońca i gwiazd, na zwyczaje, religję i moralność. Jak potwór jakiś pożera te resztki dawnego życia. Oddawna już wyginęły dawne zwierzęta Europy, starte zostały z oblicza ziemi i tylko od czasu do czasu odnajdywane resztki czy malowidła pouczają nas że kiedykolwiek istniały.

Co wyginęło w ciągu ostatniego stulecia w samej tylko środkowej Europie? Żubr i tarpan, niedźwiedź i wilk, łoś i bóbr, lis i nurek słowem wszystkie piękne zwierzęta, które zaludniały nasze lasy i knieje. Z kilku tysięcy gatunków ptaków pozostało zaledwie parę setek.

Tak samo niszczycielsko działa kultura na lasy i knieje. Przestrzenie Syrji, Grecji, południowej Francji, które były kwitnącemi ogrodami są dziś pustkowiem.

Świat staje się coraz szarszy. Wkrótce będzie on wyglądał jak Europa. Ziemia podziel. na działki i starannie zasiana, tylko te zwierzęta, które są pożyteczne i nie czynią szkód.

I oto śpiżarnia śmierci napełni się nowemi ofiarami. Posłuchajmy co mówią cyfry.

Na morzach podbiegunowych wytępiono już do szczętu słonie morskie, zupełnie nieszkodliwe, a nawet do pewnego stopnia pożyteczne.

Na patagońskim brzegu zabija się ich corocznie przeszło 40.000 sztuk.

Kopenhaskie towarzystwo połowu wielorybów wyniszczyło w ubiegłym roku 300.000 sztuk tych olbrzymów.

W ciągu ostatniego roku zabito 10 miljonów fok! To jest nie, nie zabito ich, to się nie opłaca. Ściągnięto z nich żywcem skórę i rzucono, a one już same umarły.

By dostarczyć kobietom przybrania do kapeluszy wyniszcza się setki gatunków ptaków, a ponieważ pióra żywych ptaków posiadają żywszy blask, więc wyrywa je się żywym ptakom, które potem w męczarniach umierają.— Corocznie — 300 miljonów!! Byśmy posiadali piękne grzebienie, spinki, wykałaczki i kule bilardowe fabryki zużywają rocznie 800 tys. klg. kości słoniowej, to znaczy, że ginie 50000 słoniów w ciągu jednego roku!!

Niektórzy z nas słyszeli jeszcze w dziecińustwie swem krzyki przepiórki w polu, dziś wyginęły już doszczętnie. W samym Egipcie ginie 3 miljony rocznie!!

— Strach i groza padnie na wszystkie zwierzęta ziemi i na wszystkie ptaki podniebne, wszystko do was należy i wy jesteście panami! — Tak mówił Jehowa do Noego i potomstwa jego, gdy zawierał z nimi przymierze.

Miljardy bezbronnych istot musiały zginąć, gdyż człowiek jest bezsilny, gdy staje oko w oko z naturą. Jest on najsłabszem ze stworzeń i morduje bez litości, by się ostać.

Miljony hindusów trzymane są w niewoli przez garstkę wykształconych europejczyków, paru kapitanów inżynierów i handlarzy, gdyż są oni w posiadaniu lidytu, dynamitu, ekrazytu i innych śmiercionośnych substancji.

Są bogami ziemi.

A słudzy ich hindusi wspominają co rana w modlitwie słowa wielkiego Buddhy:

— Módlcie się, by wszystkie stworzenia żyły bez męczarni.

T. L.

—o—

Nowy sposób leczenia gruźlicy.

Miesięcznik, poświęcony studjom nad medycyną, pod tyt. „Popular Science - Monthly" przynosi wiadomość o sensacyjnem odkryciu nowego sposobu leczenia gruźlicy.

Stosują go w szpitalu gruźlicznym St. Marys Hospital w Hoboken z ogromnymi rezultatami.

Chorym w ciężkich nawet stadjach przykładają na piersi i plecy dwie płyty stalowe, przez które przepływa prąd elektryczny o wysokiem napięciu. Prąd ten zabija bakcyle gruźlicze i chorzy po kilkunastu zabiegach tego rodzaju czują znaczne polepszenie.

Lekarzowi szpitala „St. Marys" dr. Harry Stewardowi udało się tą metodą przywrócić zdrowie 30 ciężko chorym, co do których stracone zostały wszelkie nadzieje.

Elektryzacja sama nie pomaga, przy zastosowaniu innych zabiegów daje jednak świetne wyniki.

Wprowadzono ją już w szeregu angielskich szpitali podobno z doskonałym wynikiem.

—o—

Wesoła żałoba.

W dawnych czasach za barwy żałobne uchodziły: szara lub liljowa. Na Dalekim Wschodzie, w Korei, dotychczas uchodzi za barwę żałobną biała. Wśród narodów jednak europejskich przyjęto powszechnie uważać za barwę żałobną kolor czarny.

Przeciwko temu „przestarzałemu" kolorowi żałoby wystąpił obecnie, na wniosek skarbnika stanowego, Morgana, parlament stanu Nebraski, a wiele klubów w tym stanie protest powyższy wprowadziło w życie. Członkowie tych klubów uczestniczą w pogrzebach przybrani w barwy jaskrawe, wogóle starają się nie okazywać smutku podczas takich obrzędów.

Zwyczaj ten rozpowszechnia się, podobno, już także poza granicami Nebraski.

BILANS

Banku Handlowego w Łodzi

w dniu 30 września 1923 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
1. Gotowizna w kasie	2,487,113,151.—	1. Kapitał zakładowy	64,800,000.—
2. Pozostałość w Polsk. Kraj. Kasie Poż.	3,114,151,095.24	2. Kapitał zapasowy	82,400,000.—
3. Pozostałość w Poczt. Kasie Oszczędn.	155,351,126.—	3. Kapitał specjalny zapasowy . .	1,188,000.—
4. Weksle dyskontowane . . .	7,957,430,786.30	4. Kapitał amortyz. nieruchomości Banku	27,000.—
5. Dewizy	209,003,324.—	5. Rachunek Zysków i Strat . .	2,962,470.—
6. Papiery publiczne własne . .	1,453,093,050.21	6. Niepodniesiona dywidenda . .	3,208,385.50
7. Papiery publiczne kapitału zapasow. .	8,358,808.16	7. Rachunki przekazowe . . .	5,267,521,739.43
8. Specjalne rachunki bieżące . .	365,835,116.83	8. Wkłady procentowe . . .	2,083,165.20
9. Korespondenci „Loro" . . .	2,651,634,754.67	9. Korespondenci „Loro" . . .	27,797,353,329.29
10. „ „Nostro" . . .	12,179,404,540.24	10. „ „Nostro" . . .	2,089,582,271.75
11. Rachunki z Oddziałami Banku .	3,474,500,993.88	11. Weksle redyskontowane w P. K. K. P.	135,318,121.—
12. Nieruchomości	3,468,636.—	12. Procenty i prowizje (łącz. z 1922 r.).	12,395,928,162.03
13. Sumy Przechodnie	299,741,830.99	13. Sumy Przechodnie	4,611,310,930.79
14. Wydatki bieżące (łącz. z 1922 r.) .	8,062,584,767.57		
15. Weksle inkasowe	9,982,011,593.90		
Mp.	52,403,683,574.99	Mp.	52,403,683,574.99
Depozyty	585,546,015.36		

Sekcja Lekarzy Kasowych
przy Związku Lekarzy
P. P. O. Ł. 172

Zawiadomienie.

W myśl uchwały ogólnego zebrania z dnia 31.X odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 b. m., o godzinie 9-ej wieczorem, **nadzwyczajne ogólne zebranie lekarzy Kasowych,** w lokalu T-wa Lekarskiego, ul. Al. Kościuszki 17.

Porządek dzienny:
Sprawozdanie delegacji z konferencji z Komisarzem Kasy Chorych;
Powzięcie uchwał.

Wobec nader ważnych spraw, uprasza się o bezwzględne przybycie. Nieprzybycie będzie uważane za łamanie solidarności koleżeńskiej.

Zarząd.

Do interesu manufaktury potrzebny **wspólnik z kapitałem jeden miljard.** Zgłoszenia pod „Wspólnik 14185" do Admin. „Głosu Polskiego". 195 1

Ogłoszenia drobne

Po 5,000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 5,000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50,000.

Nauka i wychow.

Angielski, francuski, niemiecki kursy, Amblard i Deb, Piotrkowska № 120. 806—58-n

Buchalterji podwójnej, rachunkowości i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterji — Cegielniana 71, lewa oficyna, III piętro, prawe. Przyjmuje od 2—3 po poł. i od 9 w. 65—1-n

Donne leçons de conversation et litterature française. „J. N. 25" 137—2-n

Freblanki - nauczycielki, bony, gospodynie poleca biuro nauczycielskie Adamowiczowej. Piotrkowska № 91. 153—1-n

Lekcje niemieckiego wznowiła rutynowana nauczycielka. Cena przystępna. Oferty sub „Nauczycielka". 185—1—n

Przyjmę kilkoro dzieci na poobiedni komplet freblowski. Wiadomość: „Szkoła freblowska" Sienkiewicza 67, m. 5. 177—1-n

Profesor gimn. poszukuje lekcji lub korepet. z łaciny i matematyki. Piotrkowska 157, gimnazjum, od 12 do 2. Piachacki. 164—2-n

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 5, godz. 7 62—2-n

Za lekcje matematyki w zakresie 7-miu klas udzielę gry na fortepianie. Oferty do „Głosu" sub „Muzyka". 184—1-n

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta № 28, m. 13. 451—15-k

Do sprzedania szpic szary, norweskiej rasy, 7 miesięcy, uczony i rower prawie nowy. Adres: Wólczańska № 93, m. 8. 155—1 k

Futro sobole, kołnierz tokowy, wierzch czarny, prawie nowe.— Wschodnia № 21, u Kaufmana. 168—1-k

Futro francuskie foki, roboty Poiret okazyjnie do sprzedania. Nawrot 1. Oglądać od wtorku 6 listopada od 6—7 71—2 k

Futro na oposach Victoria sprzedam. Wólczańska № 138. Bronisław Kaszczyk.

Futro jest do sprzedania. Nowo-Zarzewska 15, u fryzjera. 113-3-k

Karetki, powóz, rolwagę, towarową brykę, parę angielskich chomont sprzedam. — Kilińskiego № 23. 116—4-k

Okazyjnie do sprzedania stół jadalny i łóżko dziecinne. Oglądać od 2—4 g. Ul. Wschodnia 72, prawa oficyna, m. 6. 91-1-k

Sprzedam otomanę używaną solidnej roboty, szafę, parę łóżek, zegar i różne meble. — Krucza 4, m. 18. 134—1-k

Sprzedam 2 towarowe bryki, bryczkę z budką na gumach i powóz. Ulica Kalenbacha № 24 (Bałuty). 148—2-k

Sprzedam szafę, łóżka, kozetkę, dywan. Piotrkowska № 132, m. 9. 112—2-k

Posady i prace

Poszukiwane

Poszukuję pracy w zakresie rysowania i przerysowywania ornamentów, wzorów, oraz planów Tech.-budowlanych i t. p. Oferty pod „Praca" do „Głosu" 170—1-pp

Panna (izr.) poszukuje posady ekspedjentki lub jakiegokolwiek zajęcia. Najchętniej wyjedzie. Łask. oferty do „Głosu" pod „Pracowita". 2-pp

Zmienię posadę — Mam za sobą wieloletnią rutynę biurową. — Znam księgowość, czynności kasowe, korespondencję po polsku, niemiecku i rosyjsku, piszę na maszynie. Oferty sub. „Uczciwy" do „Głosu" 28-1-pp

Zaofiarowane

Potrzebne panny do ręcznych mereżek. Szkolna 6, m. 7. 169—1-pz

Uczciwa skromna spokojna osoba (izraelitka) potrzebna do gospodarstwa i zajęcia się dziećmi, a także do pomocy w sprzątaniu. Aleja 1-go Maja 15 m. 10 fr od 11-3 35—2-pz

Lokale, mieszkania

Dwa umeblowane pokoje do wynajęcia razem lub oddzielnie. Do adm. „1924" 161—1-m

Mieszkanie 6 pokojowe w Toruniu zamienię w Łodzi na 4—5 pokoi bez różnicy narodowości. Oferty składać do Adm. „Głosu" „L. 6." 126—2-m

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132.

Akuszerka Drzymałowa powróciła. Piotrkowska № 225. 471—50-d

Inteligentna biuralistka, lat 22, z powodu braku znajomości, pragnie zapoznać inteligentną panią chrześcijankę lat 20—23 celem wspólnego spędzenia wolnych od zajęć godzin. Łaskawe oferty z krótkim życiorysem, możliwie fotografją, za zwrot której ręczę, proszę skierować do Adm. „Głosu Polskiego" pod „Brak przyjaciółki". 1-1-d

Kosmetyczny masaż twarzy, środek przeciwko piegom i liszajom, naturalna farba do włosów. — Zielony Rynek 6, m. 5, fr. II piętro. 152—1-d

Losy do I klasy 8 loterji Państwowej są jeszcze do nabycia w kolekcie Sienkiewicza № 67. 156—2-d

Medyczka przyjmuje pielęgnowanie chorych. — Ul. Sienkiewicza № 40, mieszk. Edwarda Barcza. 119—3-d

Mamka z dwumiesięcznym pokarmem poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość: Szkolna 26. 187—2—d

Pracownia kwiatów artystycznych i abażurów do lamp. Ceny konkurencyjne. Konstantynowska 69. 198—1-d

Tapicer-Dekorator przerabia meble, zakłada firanki nowe, materace i kozetki o 25 proc taniej. Uwaga: tylko Cegielniana 64. 178—1-d

Wdowa (izraelitka) posiadająca kilkadziesiąt miljonów, oraz eleganckie mieszkanie, zapoznałaby mężczyznę starszego w celu matrymonjalnym. Oferty do „Głosu" sub „Imienne". 182-1-d

Zagubione dokum.

Anuszczyk Leonard zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 415—3-z

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.